



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35018
PLISSN0208-7698

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 24 II 1989 r ■ Nr 47 (12452) ■ Rok XLI ■ Cena 50 zł ■ Wyd. 1

Dziś obraduje Sejm PRL

WARSZAWA (PAP). Polska a świat; ten szeroki temat, którym na Wiejskiej interesuje się na co dzień sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych, będzie 24 bm. przedmiotem dorocznej debaty na plenarnym posiedzeniu parlamentu. Przedstawiona zostanie informacja rządu o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej PRL oraz o sytuacji międzynarodowej.

Ogłoszony porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu obejmuje również drugie czytanie projektów czterech ustaw rolnych.

Konwent Seniorów postanowił zaproponować Izbie rozszerzenie porządku obrad o sprawozdanie komisji sejmowej dotyczące rządowego projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Przypomnijmy, że projekt ten został na poprzednim posiedzeniu zdjęty przez Sejm z porządku dziennego na wniosek samych komisji, które uważały za konieczne uściślenie niektórych jego zapisów. Zostało to dokonane i w czwartek przed południem komisje zaakceptowały projekt.

Przewidziane są interpelacje poselskie.

Rada OPZZ o rozmowach „okrągłego stołu”

OPZZ musi wyraźniej eksponować niezależny charakter tego ruchu jako „trzeciej” siły

W obradach uczestniczył premier M. F. Rakowski

WARSZAWA (PAP). 23 bm. zebrała się Rada OPZZ, by ocenić dotychczasową aktywność przedstawicieli OPZZ w rozmowach „okrągłego stołu”. Na tej podstawie rada przyjęła oświadczenie, w którym określiła swój stosunek do

ruszanych w tej debacie kwestii. W toku obrad zabrał głos premier Mieczysław F. Rakowski.

Rada wysłuchała informacji reprezentantów OPZZ uczestniczących w różnych graniach „okrągłego stołu”. W

dyskusji stwierdzono, że w wielu sprawach rozmowy posuwają się do przodu i można oczekiwać osiągnięcia pewnych uzgodnień. Uznano za niezbędne: by przedstawiciele

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Obradowały kolejne podzespoły „okrągłego stołu”

Tematy: polityka mieszkaniowa i ekologia

WARSZAWA (PAP). 23 bm. na drugim już posiedzeniu zebrał się podzespół ds. polityki mieszkaniowej „okrągłego stołu”. Jego obradom współprzewodniczyli: Zbigniew Janowski, Aleksander Paszyński, Mieczysław Serwiński. Oprzebiegu obrad poinformował dziennikarzy PAP przedstawiciel Biura Prasowego Rządu Zbigniew Augustynowicz.

Kontynuowano — zapoczątkowaną na pierwszym posiedzeniu podzespołu — prezentację stanowisk i poglądów. Charakterystyczna dla tych wypowiedzi była zbieżność opinii odnoszących się do oceny sytuacji mieszkaniowej i

przyczyn, które spowodowały mieszkaniowy kryzys.

Trzeba zwiększyć odpowiedzialność władz terenowych za planowanie i koordynację procesów budownictwa mieszkaniowego — to jeden z istotnych postulatów, który zgłoszono przy omawianiu problemu postępującej decentralizacji działalności budowlanej.

Nawet najlepsze koncepcje polityki mieszkaniowej — stwierdzano — do niczego nie będą prowadziły, jeśli nie zostaną powiązane z polityką gospodarczą. O powodzeniu wszelkich starań zmierzających do rozwiązania kwestii

mieszkaniowej zdecydowanie będzie koncepcja rozwoju i możliwości gospodarstwa kraju, ustalenie proporcji między nakładami na rozwój przemysłu i produkcji, a nakładami na infrastrukturę społeczną, w tym i budownictwo. Przy zgodnej na ogół opinii o potrzebie zwiększenia udziału środków własnych ludności angażowanych w rozwiązywanie potrzeb mieszkaniowych, akcentowano także potrzebę działań dla zapewnienia ochrony interesów społecznych.

Poruszając problem rozmiaru potrzeb mieszkaniowych w (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów

Propozycje zmian w zasadach udzielania kredytów dla młodych małżeństw

WARSZAWA (PAP). Ocena realizacji „głównych zadań rządu na rzecz młodzieży w latach 1987—1990” była 23 bm. zasadniczym tematem posiedzenia Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. W posiedzeniu, któremu przewodniczył min. Aleksander Kwaśniewski, udział wzięli

przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Szmajdziński, przewodniczący RN ZSP Marek Józefiak, zastępca naczelnika ZHP Edmund Runowicz. Program ten przyjęty został przez Prezydium Rządu w połowie 1987 r. Stopień realizacji poszczególnych zadań jest zróżnicowany.

Podczas posiedzenia podkreślono, że stopień realizacji całego programu jest w stosunku do potrzeb niewystarczający. Komitet rozpatrzył projekt zmian w rozporządzeniu Rady Ministrów z 9 lutego 1987

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

KRÓTKO

(m) PREZYDENT USA George Bush i inni przywódcy państw NATO wezmą udział w planowanym na 29—30 maja br. szczycie w Brukseli. Informacje dotyczące ustalenia terminu szczytu potwierdził rzecznik belgijskiego MSZ Alexis Brouhns.

ZWIĄZEK Radziecki wypowiada się przeciwko przystąpieniu Austrii do wspólnego rynku. Rzecznik radzieckiego MSZ powiedział

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Przejdź do prawdziwego handlowania (Dalekopisem z Warszawy)

Niełatwo mówić o zaopatrzeniu rynku, na którym przeważa ilość pieniędzy nad towarami i panuje na nim monopol producentów szczególnie artykułów przemysłowych. Niemniej na wczorajszej konferencji prasowej w Warszawie minister rynku wewnętrznego Marcin Nurowski usiłował wykazać, że w tych niełatwych warunkach, jeśli handel w sposób konsekwentny i zdecydowany będzie odchodził od niesprawnych, nieefektywnych i zbiurokratyzowanych form — działania ma realne szanse oddziaływać w sposób bar-

dziej skuteczny na poprawę zaopatrzenia rynku i na zdobycie sobie silnej, partnerskiej pozycji wobec przemysłu. Potwierdzają to ostatnie miesiące, w czasie których — jak powiedział minister Nurowski — handel zdobył już kilka przywilejów, szczególnie w przewidywaniu zastępczych, skołowanych form pracy przedsiębiorstw handlu państwowego i spółdzielczego. Zaczyna się upowszechniać wizerunek kupca a nie jak dotychczas — (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

ZSRR

Redukcja produkcji zbrojeniowej

MOSKWA (PAP). Jak poinformował na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda” pierwszy wiceminister obrony Związku Radzieckiego, szef Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej gen. Michaił Moisiejew, ZSRR zamierza o 10,5 proc. zredukować swą produkcję zbrojeniową. W artykule opublikowanym z okazji 71. rocznicy powstania Armii Czerwonej stwierdził on ponadto, że należy stworzyć przesłanki teoretyczne, by Armia Radziecka nabrała charakteru czysto obronnego.

Węgry

Czy istnieje „Czerwony Front”?

BUDAPESZT (PAP). Jak podała agencja MTI, jest prawdopodobne, że nielegalna lewacka organizacja wystawiała do Związku Młodych Demokratów oraz do Szvedyjskiej Organizacji Wolnych Demokratów pismo z podpisem „Czerwony Front”. List ten grozi rozprawieniem się z członkami tych niezależnych grup.

W związku z tym rządowy dziennik „Magyar Hirlap” zamieścił w czwartek wypowiedź szefa urzędu spraw wewnętrznych województwa Csongrod. O nielegalnej organizacji „Czerwony Front” — powiedział on — władze na razie niczego nie wiedzą. Być może, pogroźki te były autorstwa mafiakalnych stalinowców. Nie można jednak wykluczyć prawdopodobieństwa, że jakaś nielegalna organizacja dokonała prowokacji wobec członków grup alternatywnych.

W Głównej Komendzie Milicji Węgierskiej — stwierdza „Magyar Hirlap” — istnieje „Czerwony Frontu” uważa się raczej za możliwość niż za rzeczywistość.

CSRS

Wyroki na uczestników zamieszek ulicznych

PRAGA (PAP). Korespondent PAP Leszek Mazan informuje, po dwudniowych obradach sąd rejonowy dla dzielnicy Praga 2 wydał wyroki na 7 osób, oskarżonych o prowokowanie zamieszek ulicznych i aktywne w nich uczestniczenie w styczniu br. na placu Wacława w Pradze. Po wysłuchaniu 13 świadków i zapoznaniu się z materiałem dowodowym sąd uznał wszystkich oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów. Otokar Veverka za awanturnictwo i czynną napaść na przedstawiciela władz otrzymał karę 12 miesięcy pozbawienia wolności w zakładzie karnym o obniżonym rygorze (gdzie był już uprzednio karany). Jana Petrova skazana została na 9 miesięcy, pozostali zaś otrzymali od dwu do sześciu miesięcy w zawieszeniu oraz kary grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. Odwołanie zgłosiła Jana Petrova i prokurator.

W czwartek na konferencji prasowej w Pradze rzecznik MSZ Ivan Kulhanek, odpowiadając na pytania powiedział, iż rząd holenderski zwrócił się do rządu CSRS z prośbą o zajęcie — w myśli końcowego dokumentu spotkania wiedeńskiego — stanowiska wobec procesu i skazania znanego pisarza i działacza opozycyjnego Vaclava Havela. Prośba rządu holenderskiego jest aktualnie badana.

Konferencja w Krakowie

Nauki nie można pozbawiać funkcji krytycznej

(Inf. wł.) Różnie układają się w naszej przeszłości relacje między nauką a polityką. Z jednej strony politykdyk pozostawał nieraz wsparciem w analizach i prognozach socjologicznych i politologicznych — i taka współpraca nie przynosiła nauce ujmę. Zdąrzyło się jednak, że naukę uśmiałano w system aparatu propagandowego, władzy. Tego rodzaju udział w

polityce jest niegodny uczoności i zamienia naukę w sofistykę — powiedział wczoraj prelegtor UJ, prof. Jerzy Wyrozumiński podczas otwarcia w Collegium Notum konferencji naukowej pt. „Nauki społeczne a polityka — konflikt czy współdziałanie”.

Zaplanowaną na trzy dni sesję przygotował krakowski

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Uroczyste uruchomienie kolei linowej na górę Chełm

Myślenie stawiają na turystykę

(Inf. wł.) O kolei linowej na myślenicką górę Chełm stało się głośno zanim jeszcze przystąpiono do jej budowy. Powodem tego były kilkumiesięczne zające dyskusje, spory i kłótnie z przeciwnikami tego krzeselkownika, które relacjonowałyśmy na naszych łamach. Było, minęło. Dziś to już historia. Tym bardziej, że inwestycja, z którą stawiające na rozwój turystyki Myślenice wiązały ogromne nadzieje — stała się faktem.

Wczoraj w obecności i sekretarza KK PZPR Józefa Gajewicza, sekretarza KK PZPR Władysława Kaczmarka, przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa Apolinaria Kozubę, prezidenta Krakowa — Tadeusza Salwy, przedstawicieli miejscowych władz, instytucji i firm zaangażowanych w dzieło budowy — raz licznie przybyłych myśleniczan nastąpiło długo oczekiwane otwarcie obiektu.

Przedstawia się on imponu-

jaco. Łączna długość wyciągu krzeselkowego, czy jak kto woli kolei linowej wynosi dokładnie 2006 metrów. Wspiera się ona na 22 podporach, a największa odległość od ziemi wynosi 10 metrów. Różnica poziomu pomiędzy bardzo efektywnie wykonaną dolną stacją a górną wynosi 305 metrów. Wyciąg wybudowano w rekordowym jak na nasze warunki tempie, w niespełna pół-

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Prymas J. Glomp udał się do Rzymu

WARSZAWA (PAP). 23 bm. rano prymas, kard. Józef Glomp wraz z członkami Prymasowskiej Rady Społecznej udał się do Rzymu.

Prymasowi towarzyszą w podróży metropolita wrocławski, kard. Henryk Gulbinowicz oraz bp. szczeciński-kamieński Kazimierz Majdański.

Kard. Józef Glomp zamierza m. in. spotkać się z rektorem polskich misji katolickich, a także — wspólnie z Prymasowską Radą Społeczną — z

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Koziółek zaprasza do Zakopanego!

Już 400 dzieci z całej Polski zgłosiło się do narciarskich zawodów dla dzieci o Memoriał Kornela Makuszyńskiego. Ale ta liczba nie jest ostateczna. Organizatorzy nadal przyjmują zapisy, wystarczy zresztą na pół godziny przed startem zgłosić swój udział w imprezie. Tak jak co roku, tak i tym razem pod Nosalim i pod Krokwią w sobotę oraz w niedzielę będzie kolorowo i radośnie. Pod względem organizacyjnym wszystko jest już zapieczętowane, na ostatni guzik.

Wczoraj w Zakopanem było co prawda ciepło, ale śniegu jest nadal pod dostatkiem i nie ma obawy, że zawody nie dojdą do skutku.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Odkryto gen zapobiegający rozwojowi komórek rakowych

NOWY JORK (PAP). Dzięki odkryciu genu, który zwalnia lub nawet „zapobiega” rozwojowi komórek rakowych w doświadczeniach gryzoniach, mogą być opracowane nowe metody leczenia u ludzi nowotworów złośliwych — stwierdził dyrektor laboratorium badawczego uniwersytecie zachodniego Ontario (Kanada), David Denhardt.

Podczas doświadczeń pracownicy tego laboratorium stwierdzili, że gen, nazwany „timp”, ma zdolność przery-

wania procesu rozwijania się choroby raka.

Wyniki eksperymentów są zachęcające. Jednakże prof. Denhardt z właściwą uczonością powściągliwością precyzuje, że być może potrzebnych będzie jeszcze kilka lat zanim zdola się ustalić czy gen „timp” rzeczywiście wywiera tak korzystny wpływ na organizm ludzki. Trzeba będzie także wyjaśnić, czy jest on jednakowo skuteczny wobec wszystkich odmian raka.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

CSRS

Ile zarabia premier?

PRAGA (PAP). Zarabiam miesięcznie 20 tys. koron. To dużo, dlatego radzę wam robić wszystko by kiedyś zostać szefem rządu — powiedział na spotkaniu z przedstawicielami słowackiej młodzieży w Bratisławie premier

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Z obrad Sejmowej Komisji Spraw

Zagranicznych

Ilu pracowników zatrudnia MSZ?

WARSZAWA (PAP). Zadania i kierunki polityki kadrowej MSZ były 23 bm. tematem posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Materiał analityczny dotyczący polityki kadrowej w tym resorcie przedstawił min.

Tadeusz Olechowski. Stwier-

dził, że w wyniku przeprowadzonej w ub. r. reorganizacji stan zatrudnienia w MSZ zmniejszył się o 151 osób. Liczba pracowników dyplomatycznych, na których spoczywa główny ciężar realizacji zadań

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Pomysł na zabawę

W kioskach „Ruchu” jest już w sprzedaży „Flirt krakowski”, 49 kart, każda zawierająca 21 haseł. Dobra

rozrywka w czasie spotkań towarzyskich na randkach i w podróży. Cena tylko 280 zł. Kup, nie pożałujesz.

„Szatańskie wersety”

Chomeini nie odwoła wyroku śmierci

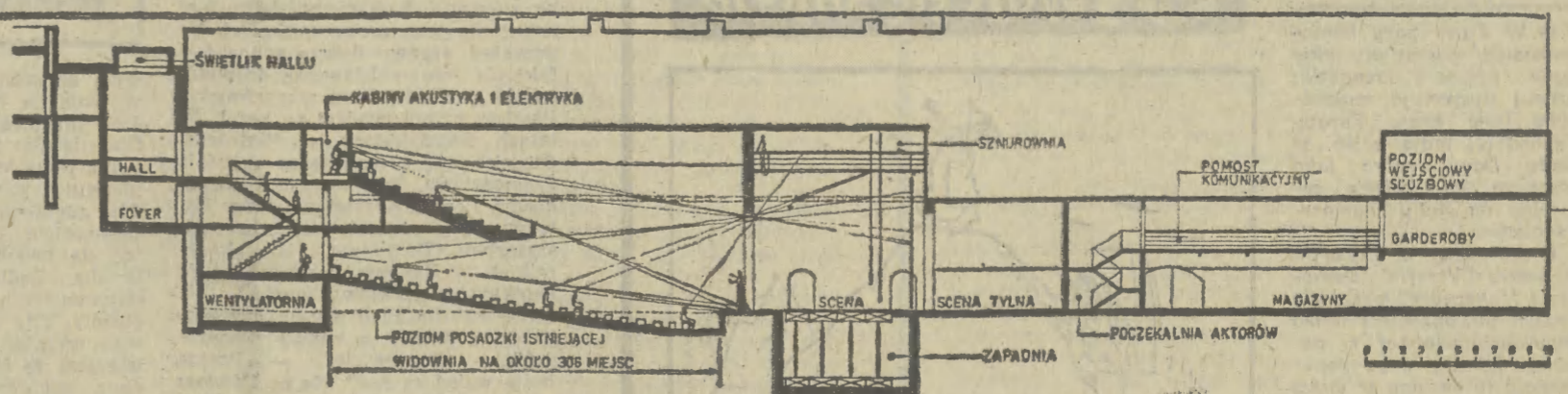
LONDYN (PAP). Świadectwem zastraszania się konfliktu wokół książki „Szatańskie wersety” brytyjskiego pisarza Salmana Rushdiego stało się opublikowanie w śróde oświadczenie ajatollaha Chomeiniego stwierdzające, że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Magazynie Sobota-Niedziela

znajdziecie:

- Sylwetka twórcy Zbigniewa Sajfana, laureata Nagrody „GK” im. Tadeusza Hołuj „Drzewo i owoc”.
- Komentarz do komentarzy wokół „okrągłego stołu” piora Szymona Kobylńskiego.
- O życiu Polonii, tym razem w NRD pisze Jacek Balcewicz — „KAWALEK POLSKI ZA ODRĄ”.
- Kazimierz Nowacki, dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie mówi o Fundacji Kyoto — Kraków im. Andrzeja Wajdy i Krystyny Zachwatowicz, darach, planach wystawienniczych oraz remoncie placówki.
- Andrzej Samson, psycholog i psychoterapeuta radzi, jak postępować z dzieckiem siusiującym do łózka.



Tak będzie wyglądał (w przekroju) nowy obiekt Państwowego Teatru Satyry „Maszkaron” w Krakowie. Niedostępne, nie użytkowane przez 45 lat wielkie piwnice przekazała dyrekcja Zakładów Piwowarskich w Brzesku-Okocimiu (dyr. MIECZYSLAW MIETLA, główny inżynier TADEUSZ MARDON). Koncepcję zagospodarowania dziesiętnastoletnich magazynów dla potrzeb teatru w 1987 roku przygotował zespół projektantów z arch.

mgr. inż. BOLESŁAWEM BERONSKIM i konstruktorem, mgr. inż. ANDRZEJEM WOJEWODĄ. Najtrudniejszym zadaniem była budowa — wykop z głębokości 8 metrów potrzebnych, dwupoziomowych schodów awaryjnych (27 m kw.), czego podjęły się Zakład Budowy Kopaliń Rud z Bytomią z inż. JERZYM GWIAZDĄ, które po wydobyciu 1500 ton ziemi zakończyły własnie prace. To piękne pomieszczenie o powierzchni 1000 m kw., kubaturze

3 tys. metrów sześciennych pomieszczenia dwupoziomowa widownia na 306 miejsc, przestrzeń sceniczna o powierzchni 126 m kw., garderoby, magazyny, pomieszczenia gospodarcze. Nowy obiekt — mówi inicjator przedsięwzięcia, dyr. BRUNON RAJCAR — powstaje systemem gospodarczym, a wiele prac wykonano społecznie. Nim przystąpiono do ich rozpoczęcia, zgromadzoną niezbędnie materiały, w tym 49 ton stali. Harmonogramy prac są dotrzymywane

i gdyby rozwiązano problem ogrzewania — dobra wola Ministerstwa Przemysłu — budowę można zakończyć w roku 1990. Inwestor przejął już — w stanie surowym — pomieszczenia przeznaczone na magazyny, garderoby, sanitariaty, trwają roboty przy wykopie i murowaniu zapadnię (31,5 m kw.), rozpoczęła się montaż amfiteatru. Tak więc coraz bliżej staje się dzień oddania Krakowowi zupełnie nowego teatru. (w)



CO PISZĄ INNI

„Przyszłość pokaże, czy metoda etapów, jaką obrabiał Michaił Gorbaczow, zdoła zająć konfliktom na tle narodowościowym w ZSRR. Na Zakaukaziu nie powrócił spokój, zaś „pokój cywilny” jaki nastąpił w Estonii mimo odrzucenia postulatów tej republiki, jest jedynie przerwą na złapanie oddechu, już choćby dlatego, że drugi etap dokonywanych reform — etap, który ma dotyczyć stosunków między federacją a jej 15 republikami i którego kulminacją przypadnie na posiedzenie Komitetu Centralnego — powoduje ponowne ożywienie sporu.” („Le Monde”)

SLEDZTWO



Światowe agencje prasowe wiele miejsca poświęcały ostatnio nie wyjaśnionej i dwuznacznej sprawie, w jaką zamieszana została pośrednio Winnie Mandela — żona Nelsona Mandeli, więzionego od lat przywódcy Afrykańskiego Kongresu Narodowego.

Policja południowoafrykańska wszczęła śledztwo w sprawie śmierci czarnego chłopca, którego zwłoki znaleziono w Soweto — mieście dla czarnych pod Johannesburgiem. Policja sugeruje, że są to zwłoki 14-letniego Stompie Seipei, który przez kilka tygodni przebywał w domu W. Mandeli.

Policja aresztowała pod zarzutem morderstwa dwóch członków „Klubu piłkarskiego” im. Nelsona Mandeli, którzy przebywali w jej domu i faktycznie pełnili rolę jej ochrony osobistej. W wywiadzie dla NBC W. Mandela oświadczyła, że jest niewinna, i że sprawę zmontowały południowoafrykańskie służby bezpieczeństwa by skłócić czarna społeczność.

ZAROBKI

▲ Sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow zarabia miesięcznie 1500 rubli. Informacje tę podał redaktor naczelny tygodnika „Ogoniok” w wywiadzie opublikowanym w „Młodej Moldawii”.

▲ Prezes federacji piłki nożnej jest najlepiej zarabiającym człowiekiem wśród włoskich parlamentarzystów: chrześcijański demokrat Antonio Matarrese w swej deklaracji podatkowej za 1988 r. zgłosił 776 mln lirów (574 tys. dolarów) dochodów. Jest to dużo więcej niż zarabiają badacze posłami dwaj słynni piosenkarze Domenico Modugno i Gino Paoli. Każdy z nich zgłosił roczny dochód w wysokości 400 mln lirów.

EMIGRACJA

▲ Francuski sekretarz stanu ds. humanitarnych ostrzegł w czasie swego pobytu w Bangkongu Wietnamczyków, którzy opuszczają swój kraj wykorzystując tożsamość, że Francja i inne kraje europejskie nie będą w stanie przyjąć ich u siebie w nieskończoność.

AP przypomina, że w minionym roku ok. 48 tys. Wietnamczyków opuściło na łodziach swój kraj, kierując się do sąsiednich państw Azji Płd.-Wsch. Od 1978 r. Francja przyjęła 125 tys. uchodźców wietnamskich, w tym 75 tys. z obozów rozmieszczonych w Tajlandii.

Oficjalni przedstawiciele wietnamscy zaprzeczyli oskarżeniom Zachodu, że władze Wietnamu nadal organizują exodus swych obywateli, którzy płażą za to duże sumy pieniędzy.

▲ Według danych Federalnego Urzędu Informacji, Jeszcze 1,5 mln obywateli NRD pragnie emigrować do RFN. Z tej liczby, pisze „Welt am Sonntag” — od 600 tys. do miliona złożyło już wnioski wyjazdowe.

Notuje się pierwsze przypadki korupcji przy załatwianiu formalności wyjazdowych. Pisze o tym wspomniany dziennik, że zdarzyły się one np. w Dreźnie i Goerlitz.

Załatwienie zwolnienia kosztuje 100 tys. marek.

W minionym roku opuściło NRD 40 tys. osób udając się do RFN.

Advertisement for military equipment. It features two tanks: the Vickers Defence Systems Challenger MK2 and the General Dynamics Abrams M1 A1. Each tank is shown with its specifications: gun type, crew size, engine, weight, and speed.

MILITARIA

Jak się twierdzi w Londynie, rząd skłonił się do wystawienia na próbę własnego producenta czołgów, dając mu 90 mln funtów na opracowanie do września 1989 r. prototypowej serii 9 egzemplarzy nowego modelu czołgu — Challenger. Jeśli próba ta się powiedzie, producent ten — dawne zakłady Royal Ordnance w Leeds i Newcastle, wykupione przez prywatną firmę Vickers — otrzyma zamówienie na ok. 600 nowych czołgów, przeznaczonych dla Brytyjskiej Armii Renu. Jeśli nie — ministerstwo obrony rozpisze przetarg, do którego zaproszony zostanie amerykański koncern General Dynamics M1A1, a może nawet także zachodniemiecka firma Kraus Maffei z czołgiem Leopard 2.

Uważa się, że wojskowi chcieliby czołgów amerykańskich, głównie dlatego, że w czerwcu 1987 r. Challenger zajął ostatnie miejsce w konkursie strzeleckim NATO, za co wini się układ sterowania ogniem. Za główną zaletę czołgu Challenger uważa się jego pancierz z tworzyw przekładkowych. Waży on 62 tony, ma silnik wysokoprężny o mocy 1200 HP i działa z lufą brzdową 120 mm, zaś maksymalna prędkość — 56 km/h. Amerykański Abrams jest lżejszy (57 ton) i szybszy (67 km/h), zaś napędzany jest turbiną gazową o mocy 1500 HP, co jednak zwiększa koszty paliwa. Działło ma również kaliber 120 mm, jego lufa jednak jest gładka, co obecnie uważa się za korzystniejsze, bowiem pozwala strzelać amunicją niekonwencjonalną. Pancierz Abramsa wykonany jest ze zubożonego uranu (jest to materiał o bardzo dużej gęstości).

Do tej pory W. Brytania nigdy — poza okresem wojny — nie wyposażała swojej armii w czołgi z importu. Import czołgu z USA może pociągnąć za sobą wiele komplikacji, a 10 tys. osób straci pracę. Uważa się, że szanse Vickersa na otrzymanie kontraktu są duże.

OPDRYSKI

zwiskiem Enrico a mocy 15 tys. Palamo podczas woli. To potężne „kop-nieście” spowodowało, że starszerek porażony prądem poczuł się jak młody bóg, odżył się młodzieńczą potencją. Od tego momentu zaczął nie tylko mówić o kobietach ale i etc., etc.

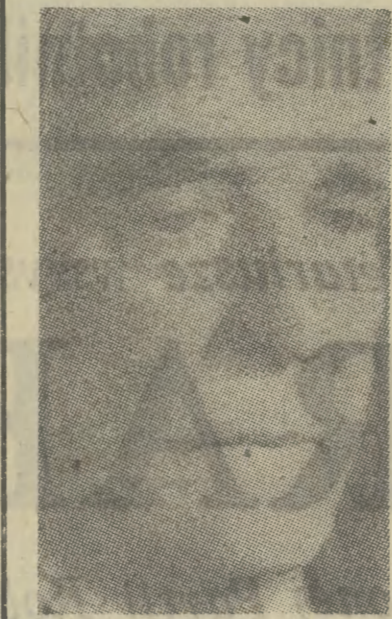
OBYCZAJE

● W Danii pary homoseksualistów uzyskały takie same prawa i obowiązki, jakimi dysponują małżeństwa. Inne kraje Europy Zachodniej mają pójść w ślady Danii, która jako pierwsza na świecie zezwoliła na ślubny homoseksualistów.

● Oglądając w czwartki w naszej TV serial „Dempsey i Makepeace” cieszy się dużym powodzeniem mimo nieprawdopodobnej i naiwnej fabułki. Jego popularność to zasługa w dużej mierze paru głównych wykonawców. Ostatnio główny bohater tego serialu Don Johnson zerwał zaręczyny ze znakomitą aktorką i piosenkarką Barbrą Streisand, by po raz drugi ożenić się z Melanie Griffith, z którą został się przed dziesięciu laty. Ona miała wtedy 14 lat, a on 21. Nie każdy wraca do pierwszej miłości swojego życia.



Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI



Laureat Nagrody Nobla, akademik PIOTR KAPICA (1894—1984) zapisał się w pamięci ludzkości nie tylko jako wybitny fizyk. Ten szlachetny i odważny człowiek nigdy nie stronił od udziału w życiu społecznym. Także w mrocznym okresie kultu jednostki; w nie tak znów odległych latach stagnacji, starał się wywierać wpływ na przebieg wydarzeń, nie ukrywając swoich przekonań, wyraźnie uzasadniając swoje poglądy. 11 listopada 1980 roku uczony skierował list do Jurija Andropowa, kierującego wówczas KGB ZSRR — list, który zawiera wiele zawsze aktualnych myśli o nauce i społeczeństwie.

Wielce szanowny Juriju Władimirowiczu! Podobnie jak wielu uczonych, bardzo niepokoi mnie sytuacja i losy naszych wybitnych uczonych-fizyków. A. D. Sacharowa i J. F. Orłowa. Powstała obecnie sytuacja można opisać w bardzo prosty sposób. Działalność naukowa Sacharowa i Orłowa przynosi wielkie ko-

ryjskiej, generałem i posiadał dworski tytuł szambelana. W okresie wojny domowej mieszkał w swej willi na Krymie zajmowanym wówczas przez Wrangla. Kiedy Wrangel musiał opuścić Krym, zaproponował Czernowowi, by razem z nim wyemigrował, lecz Czernow odmówił i pozostał sam w swojej willi, otoczonej teraz już przez Armie-

rzyści, zaś odmiennie ich poglądy uważana jest za szkodliwą. Aktualnie znaleźli się oni w takich warunkach, w których nie mogą zajmować się absolutnie żadną działalnością. W ten sposób nie przynoszą korzyści ani nie wyrządzają szkody. Należy zadać sobie pytanie, czy to odpowiada krajowi? W tym liście spróbuję, w miarę swoich możliwości, w sposób jak najbardziej obiektywny, rozważyć to zagadnienie.

Gdyby spytał uczonych, z całym zdecydowaniem odpowiedzą oni, że jeśli tak wielcy uczeni jak Sacharow i Orłow pozabawieni są możliwości zajmowania się działalnością naukową, przynosi to ludzkości wielkie straty. Gdyby spytać o to samo działaczy społecznych, zwykle mało obezpanych z naukową działalnością uczonych, dadzą oni odwrotną charakterystykę zaistniałej u nas sytuacji.

W historii kultury ludzkości od czasów Sokratesa nierzadko miały miejsce przypadki otwarcie wrolego stosunku do ludzi reprezentujących odmienne od obowiązujących poglądy. Oczywiście, obiektywnie przedstawiona tu kwestia należy rozpatrywać w kontekście konkretnych warunków społecznych w jakich w danym czasie znajduje się ojczyzna. Sądzę że w naszych warunkach budowy nowego ustroju społecznego najbardziej słusznym sposobem byłoby oparcie się na poglądach Lenina, ponieważ one są najbardziej wszechstronne. Lenin był nie tylko wybitnym myślicielem, uczyńcą, lecz i wspaniałym działaczem społecznym. Jego stosunek do uczonych w analogicznych sytuacjach jest dobrze znany. W sposób najjaśniejszy i najbardziej odzwierciedlający się on w jego traktowaniu I. P. Pawłowa.

Po rewolucji odmiennie poglądów Pawłowa była dobrze znana nie tylko w kraju, lecz także za granicą. Jego negatywny stosunek do socjalizmu miał charakter wyraźnej demonstracyjny. Bez skrepowania, w najbardziej ostrych słowach krzykował on kierownictwu kraju, nawet kpił z niego; czynił znak krzyża w każdej cerkwi; nosił carskie ordery do których przed rewolucją nie przywiązywał żadnej wagi itd. Lenin do prostu nie zwracał uwagi na żadne przejawy jego odmienności poglądów. Dla Lenina Pawłow był wielkim uczyńcą — i Lenin zrobił wszystko, co możliwe by zapewnić Pawłowowi dobre warunki dla jego pracy naukowej. Na przykład sprawa dobrze znana jest fakt, że swe podstawowe doświadczenia nad odruchem warunkowym Pawłow przeprowadzał na osach. W latach dwudziestych w Piotrogrodzie istniała katastrofalna sytuacja żywnościowa, lecz na mocy zarządzenia Lenina odzwierciane osób Pawłowa nie pomostło żadnego uszczerbku. Pamiętam, jak akademik A. N. Krylow opowiadał mi, że spotkawszy Pawłowa zwrócił się doń: „Iwanie Piotrowiczu, czy mogę pana prosić o pewną przysługę?” — „Oczywiście”. — „Proszę mnie wziąć za psa”. Na co Pawłow odpowiedział: „Jest pan mądrem człowiekiem, a mówi pan takie głupstwa”.

Znam jeszcze szereg innych przypadków, kiedy Lenin poświęcał uczyńcy wyjątkową uwagę. Wielkie wrażenie wywarł na mnie jego stosunek do D. K. Czernowa, wielkiego uczonego-metalurga, którego klasyczne już dziś prace na temat stopów stały się podstawą doświadczeń nowoczesnej nauki metalurgii. W czasie rewolucji Czernow miał już około 80 lat; był profesorem Michajłowskiej Akademii Arty-

biornostw w Zagrzebju i przekazanie mu swoich opinii, co też uczyniłem. Kiedy opuszczałem Jugosławię, poinformowałem mnie, że zostałem odznaczony najwyższym orderem Jugosławii — „Jugosłowiańskim sztandarem z kokardą”. Mełtrović wówczas już nie żył i wszystko wskazuje na to, że nie wiedział, dlaczego doszło do innego traktowania go w Jugosławii.

Przykłady te wskazują, że do ludzi o innych poglądach należy odnosić się bardzo wnikliwie i oględnie, tak jak to robił Lenin. Odmiennie poglądów jest ściśle związane z tą niezwykle pozytywną twórczą działalnością człowieka, zaś działalność twórcza w każdej dziedzinie kultury zapewnia postęp ludzkości.

Łatwo zauważyć, że u źródeł wszelkiej działalności twórczej człowieka leży niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Na przykład uczyńca niezadowolony jest z istniejącego poziomu wiedzy w interesującej go dziedzinie nauki i poszukuje nowych metod badawczych. Pisarz niezadowolony jest ze stosunków między ludzkimi w społec-

wiedzial, że przekonałem go i że po powrocie do Jugosławii zmieni swój stosunek do Mełtrovića. Następnie, jak wiadomo, doszło do wielkich zatargów z Jugosławią i powrót do normalnych stosunków nastąpił dopiero za Chruszczowa. W ciągu tych lat mnie także dotknęły nieprzyjemne wydarzenia, lecz w efekcie moja sytuacja poprawiła się i dano mi możliwość podróży po krajach socjalistycznych.

W 1966 roku postanowiłem pojechać do Jugosławii. Na granicy powitano mnie serdecznie i powiedziano, że gdy tylko dotrę do Belgradu, natychmiast chce mnie odwiedzić marszałek Tito. Przyjechałem do Belgradu późną nocą, lecz już o dziesiątej rano Tito przysiadł po nas auto. Pierwsze, co powiedział mi przy spotkaniu, było że jest bardzo wdzięczny za tamten spór w Moskwie, po którym zmienił swój stosunek do Mełtrovića, w wyniku czego i Mełtrović zaczął zmieniać swój stosunek do nowego ustroju w Jugosławii — do tego stopnia, że zaczął aktywnie pracować dla swego kraju. Kiedy zmarł, wszystkie jego dzieła zostały przekazane Jugosławii. W Splitcie zbudowano specjalne muzeum jego rzeźb, obok którego został pochowany.

Następnie Tito zaczął mi opowiadać o systemie świadczeń społecznych w Jugosławii, który właśnie rozwijał. Tu znów doszło do dyskusji, w wyniku której Tito poprosił mnie o odwiedzenie kilku przedsię-

woleń posiadają zwykłe jak to się mówi, „trudny charakter”. Na przykład, można to często zaobserwować u wielkich pisarzy, gdyż oni chętnie się sprzeczą i lubią protestować. W rzeczywistości działalność twórcza spotyka się zwykle ze złym przyjęciem, gdyż w swojej masie ludzie są konserwatywni i dążą do spokojnego życia. W rezultacie dialektyką rozwoju kultury ludzkiej mieści się w kleszczach sprzeczności pomiędzy konserwatywnym a odmiennym poglądom, a dzieje się tak we wszystkich czasach i we wszystkich dziedzinach ludzkiej kultury.

Analizując zachowanie takiego człowieka jak Sacharow łatwo zauważyć, że u podstaw jego działalności twórczej leży także niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Kiedy dotyczy to fizyki, w której to dziedzinie posiada wielki talent, jego działalność jest nadzwyczaj pozytywna. Lecz kiedy swą działalność rozszerza on na zagadnienia społeczne, nie prowadzi to do tak korzystnych wyników — i u ludzi o konstrukcji biurokratycznej, którym zwykle brakuje wyobraźni twórczej, wywołuje silną reakcję negatywną. Na skutek takiej sytuacji — zamiast po prostu jak fak to robił Lenin, nie zwracając uwagi na przewagę odmienności poglądów w tej dziedzinie — starają się zdławić tę inność środkami administracyjnymi, nie zwracając przy tym uwagi na fakt, że zatracają równocześnie pozytywną działal-

Na zwykłym koniu wyścigów wygrać nie można

„Aktualnie istnieje możliwość uczestniczenia w procesie pieriestrojki, nawet jeśli nie jest się członkiem partii. Takie możliwości powinny być istnieć już wcześniej... Wydaje mi się, że ja sam swoją działalnością przyczyniam się do pieriestrojki, choć także nie jestem członkiem partii. Niepokoi mnie istnienie opozycji wobec pieriestrojki. To faktycznie bardzo poważna sprawa; związana jest bezpośrednio z materialnymi i ideologicznymi interesami wielkich grup naszego społeczeństwa. Oprócz tego pieriestrojka — to niezwykle skomplikowany proces, w trakcie którego możliwe są błędy, możliwe potknięcia. Wiele z tego może być wykorzystane w celu wzbudzenia nieufności, rozczarowania pieriestrojką u szerokich mas ludności. Moja nadzieja zawiera się w tym, że pieriestrojka jest konieczna i nieunikniona; obiektywnie konieczna, niezależnie od osobistej woli jej zwolenników — dlatego, jak sądzę, ostatecznie procesy pieriestrojki powinny zwyciężyć”.
(z oświadczenia na konferencji prasowej w czasie moskiewskiego spotkania na szczycie w 1983 roku).

Akademik ANDRIJ SACHAROW:



wym ambasady jugosłowiańskiej i w wolnych od obowiązków chwilach pracował u nas w instytucie. Obecnie Sawić jest prezesem Akademii Nauk w Belgradzie. Pokazując instytut i gawędząc z towarzyszem Tito spytałem go jak odnosi się do Mełtrovića, którego dzieła bardzo mi się podobały. I Mełtrović był uczniem Rodina i jednym z najwspanialszych rzeźbiarzy naszych czasów. Tito zaczął bardzo negatywnie wyrażać się o Mełtroviću. Powiedział, że Mełtrović jest dla nich obcy, ponieważ niechętnie i ostro wypowiada się przeciwko ustrojowi państwowemu tworzonemu w Jugosławii. Orodz tego jest religijny, przyjaźni się z papieżem itd. Zaczęłam z nim dyskutować. Mówiłem mu, że człowieka, który osiągnął takie wzniosłe twórcze w sztuce jak Mełtrović, nie można mierzyć zwyczajną miarką — i jako przykład przytoczyłem stosunek Lenina do Pawłowa, Tito okazał się dobrym dyskutantem; rozmowa prowadziła się podniesionym głosem i obaj wyrażaliśmy się ostro. Lecz nagle Tito przerwał rozmowę i po-

częstał się stara się artystycznymi metodami wpłynąć na strukturę społeczną i zachowania ludzi. Inżynier niezadowolony jest z istniejących rozwiązań technicznych i poszukuje nowych form konstrukcyjnych. Działacz społeczny niezadowolony jest z zasad i tradycji, na których opiera się państwo i poszukuje nowych form funkcjonowania społeczeństwa itd. W ten sposób, aby pojawiło się pragnienie podjęcia pracy twórczej, u podstaw powinno leżeć niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy, to znaczy należy mieć odmiennie poglądy. Dotyczy to każdej dziedziny działalności człowieka. Niezadowolony jest oczywiście wielu, lecz aby w sposób produktywny zamienić w twórczość, trzeba jeszcze dysponować talentem. Życie wskazuje, że wielkich talentów jest bardzo mało, dlatego należy je cenić i chronić. To trudno zrealizować nawet przy dobrym kierownictwie. Wielka twórczość potrzebuje też wielkiego temperamentu a to donadawca do ostrych form niezadowolony, dlatego ludzie

ka. Na zwykłym koniu jazda jest prostsza i bardziej spokojna — lecz, oczywiście, wyścigów wygrać nie można. Wiadomo, że przemoc administracyjną nad innej myślaczy uczyńcami, odmiennych poglądach istniała od najdawniejszych czasów a w ostatnim okresie miała miejsce nawet na Zachodzie. Na przykład, znany filozof i matematyk Bertrand Russel za swa odmiennie poglądów był dwukrotnie więziony — fakt, że tylko na krótko. Lecz widząc, iż to wywołuje tylko oburzenie inteligencji, a w żaden sposób nie wpływa na zmianę postawy Russela, Anglię zrezygnował z tych metod oddziaływania. Ciekaw jestem jakim jeszcze sposobami będziemy się starać wywrzeć wpływ na naszych uczonych o odmiennych poglądach. Jeżeli nadal będziemy nasilać metody wykorzystywania siły, nie wróży to nic obiecującego. Czy nie lepiej po prostu włączyć wstępny bież? Z poważaniem P. L. KAPICA

Czy robotnicy robotnikom zazdroszczą zarobków?

Rozmowa z prof. BRONISŁAWEM GOŁĘBIOWSKIM z Instytutu Badań Klasy Robotniczej Akademii Nauk Społecznych PZPR

— Z badań prowadzonych w ANS i innych placówkach sondujących opinie publiczną wynika, że robotnicy coraz częściej wypowiadają się za zróżnicowaniem płacy wedle pracy. Ze między sprawiedliwością społeczną a „urawniłowką” nie ma już znaku równości.

Tymczasem strajki dowodzą raczej czego innego. Niektóre załogi występują o jednakowe podwyżki dla wszystkich. Ba, wręcz buntują się przeciwko różnicowaniu w zakładach umowach placowych wynagrodzeń wedle kwalifikacji, charakteru zatrudnienia, uciążliwości, deficytu rak do pracy w danej specjalności itp.

A więc — gdzie jest prawda?
— Większość, bo 70 proc. badanych robotników, także wykwalifikowanych, ocenia swoją sytuację materialną jako trudną. Mają problemy z zaspokojeniem podstawowych potrzeb: z zaopatrzeniem w żywność, odzież, z zakupem przedmiotów trwałego użytku, z zabianiem o zdrowie, nie mówiąc już o mieszkaniach. Z badań prowadzonych kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat wynika, że poczucie upośledzenia wśród robotników pogłębia się.

W takich warunkach podwyżki cen — zarówno zmniejszane, jak i rozłożone na raty — skłaniają do zachowań emocjonalnych. Nie pora wtedy na analizowanie co się komu należy. Następuje odruchowy powrót do starych nawyków.

— Płaca przestaje więc być kategorią ekonomiczną, wynagrodzeniem za pracę, dzielonym ściśle wedle jej ilości, jakości, warunków, czyli zgodnie z poczuciem sprawiedliwości społecznej. Staje się świadectwem socjalnym.

— I przedmiotem przetargów oraz roszczeń. Rodzajem rekompensaty za podwyżkę cen już dokonanych i tych, które „wiszą nad głową”. A im więcej podwyżek wymuszonych strajkami, tym większa zachęta: dlaczego nie spróbować?

— Nie ma więc nadziei na zgodne z zasadami reformy płacenie za pracę?

— Ruchy protestacyjne do takiego stwierdzenia jeszcze nie upoważniają. One tylko ostrzegają, że na relacje: dochody — ceny nie wolno patrzeć tylko oczyma buchałtera, chociaż w statystyce istotnie wzrost dochodów ludności może przewyższać wzrost cen.

Nadzieja w rzeczywistości a nie hasłowo-propagandowej samodzielności przedsiębiorstw która dopiero może doprowadzić do pełnego poczucia odpowiedzialności załogi za własną firmę. Stąd wielkie oczekiwania robotników wobec fachowego kierownictwa i uczciwego dozoru, gospodarnego i pilnującego interesów robotniczych samorządu.

— Jakże różnie w dochodach są przez robotników odrzucane?

— Zdecydowanie zły stosunek do „prywaciarzy” należy raczej do przeszłości: 67 proc. badanych stwierdza, że „można u nich za dobrą pracę lepiej zarobić niż w zakładzie”. Zdaniem 66,3 proc. „żyją lepiej niż większość ale kłopotów też mają więcej”. Równocześnie mamy „przepełnione” opinie pozytywne i negatywne. Bo 48,7 proc. stwierdza: „bogacą się, ale za to płacą duże podatki i ryzykują forszę”, zaś 45,5 proc.: „już są bogaci i ciągle bogacą się kosztem ludzi pracy”.

Robotnicy buntują się przeciwko hasłu „bogacie się”. Przecież większość nie ma tu żadnej szansy, bo nie zbliża majątku na nielegalnych transakcjach. Zaś zakładanie interesu „gołymi rękami”, z pomocą skromnych kredytów bankowych może się powieść tylko niewielkiej grupce. A tu chodzi o klasę. Tak więc większość spośród tych robotników, którzy są umiarkowanymi zwolennikami reformy gospodarczej lub jej przeciwnikami wskazuje na to, że skazani są na ubóstwo bez własnej winy.

— Czyli hasło „bogacie się” jest odrzucane?
— Mówiąc dosadnie jest traktowane jak urasowisko. Robotnicy wręcz domagają się aby znaczna część tego, czym dysponują posiadacze wielkich fortun, była przeznaczona na wychodzenie z kryzysu.

— Czy robotnicy robotnikom zazdroszczą zarobków?

— Nie. Natomiast robotnicy nie akceptują faktu, że np. firma polonijna wyciąga z zakładów współczesnych najlepszych fachowców i oni w niej trzykrotnie lepiej zarabiają. Jeśli się tworzy konkurencję, to niech ona działa w obie strony — powiadają. Przecież państwowej firmie też powinno zależeć na najlepszych pracownikach!

Nie akceptują też sytuacji, w której różnice w zarobkach wynikają nie z różnic w wielkości i jakości pracy, zależnej od sprawności samorządu i zarządu przedsiębiorstwa oraz pracowitości załogi, ale z różnic w wyposażeniu. Dostęp do nowej technologii jest u nas wciąż jeszcze dziełem przypadku, darem z państwowej kasy. Robotnicy twierdzą, że trzeba inwestowane środki produkcji, które są podstawą wyższej wydajności załogi, wkalkulować w kryteria wyceny tej wydajności. Nie może być tak, by pracujący w znoju, w przestarzałym zakładzie, w trudnych, wręcz szkodliwych dla zdrowia warunkach — zarabiali gorzej niż ci, za których maszyny „same pracują”.

Są też liczne przykłady finansowania i galwanizowania źle, nieefektywnie pracujących przedsiębiorstw. One mają niewielu obrońców.

— Sterujący gospodarką powiadają, że wiele nowoczesnych zakładów pracuje tylko na jedną zmianę, bo nie ma kogo postawić przy maszynach. Wiele niech przejdą do nich ci ze starych fabryk. Wówczas majątek narodowy będzie lepiej wykorzystany, zaś „staryszki” umrą śmiercią naturalną, nie będzie ich trzeba likwidować.

— Ba — odpowiadają na to robotnicy — gdyby taka operacja była równie prosta w skali lokalnej, jak wygląda w skali makro! Tam, gdzie są nowoczesne zakłady, nie ma wolnych rak do pracy, a gdzie indziej poza „staryszkami” nie ma warsztatów pracy. Gdyby jeszcze był rynek mieszkaniowy — byłoby możliwość przenosin.

— Często stawia nam się za wzór Węgrów, którzy najczęściej nie poprzestają na jednym źródle zarobków, ale podejmują dodatkowe prace, aby sprostać różnicom.

— Na Węgrzech, podobnie jak w NRD i CSRS, są dobrze zorganizowane usługi, jest bardziej rozwinięta drobna wytwórczość. Łatwiej jest dorobić w różnorodnych formach zatrudnienia.

— Wśród licznych pytań, które zadaje robotnikom, znalazłem i takie: „Jaki rodzaj pracy najchętniej podjąłbyś, gdyby istniała taka możliwość?”

— Ponad połowa odpowiadających zaskoczyła nas stwierdzeniem: „nie zmienilibym swej pracy i zawodu na żaden inny”. Natomiast — zgodnie z przewidywaniami — robotnicy nie akceptują pomysłu, że dla dobra gospodarki powinno się złożyć na jej oltarzu „margines bezrobocia”.

Z reformą wiąże nadzieje na lepszą organizację pracy w zakładzie i w całym gospodarstwie narodowym. Liczą na przywrócenie etosu pracy. A etos ten rozumieją bardzo szeroko. Obejmuje on — poza jej godnością i ścisłym związkiem między pracą i płacą — także zmniejszenie jej uciążliwości, ograniczenie zagrożeń.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: IRENA SCHOLL

Miasto czekało na ten proces długo. Pisano w tej sprawie memoriały do najwyższych władz, kilka tysięcy osób podpisało protestujące petycje. Centralę alarmowano, że lokalny prokurator działa opieszale.

Akt oskarżenia ma siedemnaście stron maszynopisu. Jego uzasadnienie — dwanaście. Zawartość akt prokuratorskich zawiera, że autor oskarżenia pracował w tej sprawie sporadycznie, ale skrupulatnie i precyzyjnie.

Oskarżonym jest Polikarp R., chemik z wyższym wykształceniem, pierwszy zastępca dyrektora ds. technicznych w Toruńskich Zakładach Przemysłu Nieorganicznego „Polchem”. Oskarżony, będąc z tytułu pełnionej w zakładzie funkcji odpowiedzialny za produkcję, bezpieczeństwo techniczne i ochronę środowiska, nie podjął skutecznych działań zmierzających do ograniczenia emisji nadmiernych zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego, powstających w czasie uruchamiania Wytwórni Kwasu Siarkowego w dniach 3—7 lipca 1988 r., co spowodowało rozpowszechnienie się parzących związków siarki w ilościach przekraczających normę dopuszczalnej emisji, stwarzając zagrożenie dla zdrowia ludzi oraz uszkodzenia i częściowo zanieczyszczenia upraw leśnych, ogrodowych i rolnych na obszarze nie mniejszym niż 800 ha i spowodowało szkody w wysokości nie mniejszej niż 48 mln. zł.

Proces, który zapowiada się sensacyjnie, rozpoczął się 8 lutego w Sądzie Wojewódzkim w

Łodzi, osiaki, dębu, lipy, klonu, jałowca, wierzy, olchy, czeremchy na obszarze 693 ha lasów państwowych”. Podobno szkody powstały na powierzchni 117 ha lasów komunalnych. Z tym, że Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej tej szkody nie wyceniło z powodu braku, kompetentnej służby z liczydłami. Wizje lokalne potwierdziły zanieczyszczenie w 40—70 proc. upraw saradeli, owsa, ziemniaków oraz w 40—100 procentach upraw buraków, marchwi, sałaty, szczeni, porzeczki i innych warzyw, krzewów i drzew w gospodarstwach położonych przy szosie chełmińskiej. „Zgłoszono tam padnięcia młodych indyków — czytamy w akcie oskarżenia — a obok lotniśka padnięcia młodych lisów”.

Podczas śledztwa stwierdzono, że cały teren lasów wokół „Polchemu” charakteryzuje się drzewami o zdeformowanych pniach i gałęziach w wyniku systematycznego działania związków siarki. TZPN „Polchem” już płacą za to wielomilionowe kwoty odszkodowań.

Zniszczenia powstały dlatego, że w czasie uruchamiania instalacji kwasu siarkowego w „Polchemie” zazwyczaj następuje zwiększenie emisji związków siarki do atmosfery. Trwa to od momentu rozpoczęcia spalania siarki od 2 do 4, a nawet 6 godzin, gdyż część procesów sterowana jest ręcznie, a nawet na wyczuwanie aparaturowe.

Wprawdzie podczas uruchamiania pobiera się też próby celem ustalenia stężenia związków siarki w gazie, lecz na wynik tego badania trzeba czekać kilka minut. Wówczas — niestety — ulat-

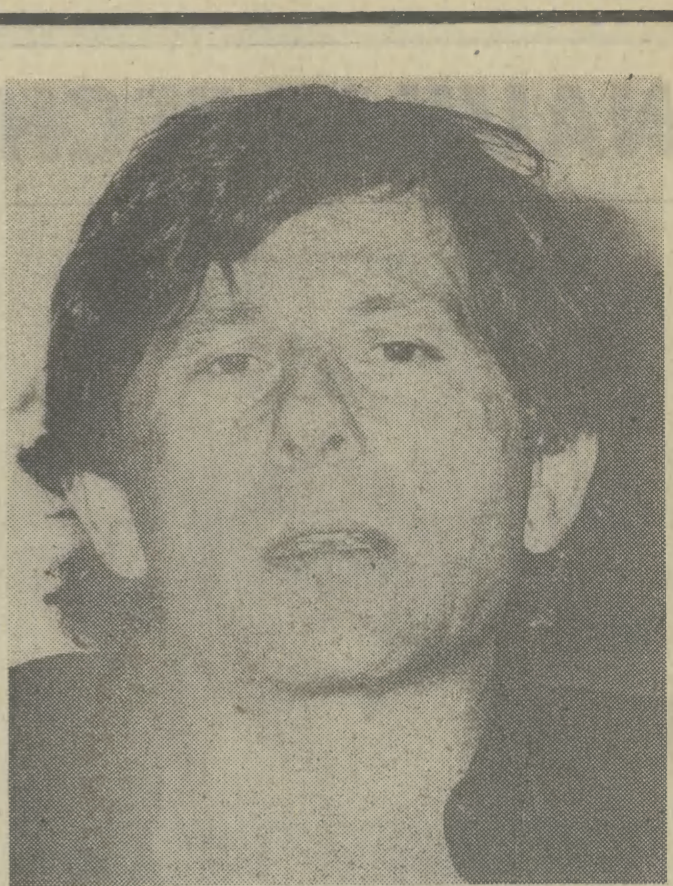
również badanie „imisj” w ściśle określonych punktach na granicy strefy ochronnej.

Dyrekcja „Polchemu” jakoś nie kwapiła się do „wprawdzenia w życie” zaleceń Urzędu Wojewódzkiego. Do takiego stwierdzenia skłania fakt, że zastępca dyrektora ds. technicznych wydał w tej sprawie polecenie służbowe do wykonania dopiero od 1 lipca 1987 r. Dlaczego tak późno?

Wprawdzie lepiej późno niż wcale, ale wydanie polecenia służbowego to mało. Sędziwo wykazało, że zastępca dyrektora nie bardzo egzekwował wykonanie swojego polecenia służbowego.

Wobec personalnie określonego aktu oskarżenia nasuwa się pytanie: dlaczego prokurator „mianował” oskarżonym właśnie dyrektora ds. technicznych w „Polchemie”, a nie dodał mu do towarzystwa na przykład dyrektora naczelnego „Polchemu” Wacława P.? W akcie oskarżenia odpowiedź na to pytanie sformułowana jest w sposób następujący:

„Według regulaminu organizacyjnego dyrektora TZPN „Polchemu” kieruje całokształtem działalności przedsiębiorstwa za pośrednictwem swoich zastępców (...). Do zakresu kompetencji i obowiązków pierwszego zastępcy dyrektora do spraw technicznych należy: prowadzenie merytorycznej kontroli działalności podległych komórek organizacyjnych, którymi są: służba produkcji wraz z wydziałami produkcyjnymi, służba głównego technika, służba głównego energetyka oraz dział bezpieczeństwa technicz-



ZUCHWAŁY ROMAN

Już wkrótce na ekranach polskich kin, najpierw na „Konfrontacjach”, ukaze się najnowszy film Romana Polańskiego, który okazał się znowu, po dłuższym czasie, sukcesem polskiego reżysera. Niedawno Polański był we Włoszech z okazji prezentacji swego filmu „Frantic”, a Maurizio Turroni z tygodnika „Famiglia Cristiana” przeprowadził z nim ciekawy wywiad, z którym warto się zapoznać.

„Jeżeli „Frantic” osiągnął także we Włoszech wysokie wyniki, to po co ja tutaj przyjechałem?” Małe, żywe oczy Romana Polańskiego badają przyziemione wnętrza luksusowego hotelu w poszukiwaniu odpowiedzi: „Ach tak, jestem tutaj w ramach obsługi po sprzedaży”. Śmieje się rozbawiony. To prawda, co mówią o nim: wieczny chłopiec z poczuciem ironii i zuchwałości. Niedawno skończył 55 lat, ale wcale nie wygląda na tyle.

Jest ubrany elegancko, siedzi w fotelu jak zwierze, które wyczuło myśliwego. Czy prawdziwa jest jego fama człowieka wywołującego skandale, kochającego ekstesy, zarówno w życiu, jak i na ekranie? Pytanie to rozdrażnia go, odpowiedź jest równie ostra: „Dlaczego pan jeszcze wierzy w to, co piszą gazety?” On przestał wierzyć prasie, przynajmniej tej plotkarskiej amerykańskiej i angielskiej.

Nigdy nie zapomni tego przekleśnego dnia w 1969 roku, kiedy to jego młoda żona, Sharon Tate, oczekująca ich pierwszego dziecka, została znaleziona martwa razem z kilkorgiem przyjaciół. Wszyscy byli zmasakrowani. Przez wiele miesięcy policja nie mogła rozwiązać zagadki. Gazety pisały o narkotykach, orgii, czarnej magii. Wszystko nieprawda, zostaje w końcu złapany prawdziwy winowajca Charles Manson, przywódca sekty „synów satana”. „Jest to historia, która głęboko zmieniła moje życie”, wyznaje Polański, chłodnym głosem osoby, przeżywającej tragedię tysiące razy.

„Dla innych ważne były okoliczności, dla mnie nie było większej różnicy czy Sharon zginęłaby w wypadku samochodowym, czy też z ręki niebezpiecznego maniaka. Jeżeli ktoś nas zostawia na zawsze, nieważne jest w jaki sposób. Jedyne z czym nie mogłem się pogodzić, to nikczemność przemyśleń, która przed aresztowaniem Mansona wysuwała hipotezę, że ofiary masakry także były winnymi. Była to podłość”.

Wydarzenie, które zaznaczyło życie Polańskiego w oczach ludzi, powiększyło o inne epizody związane z niezbyt łagodnym charakterem: życie wygnańca („Nigdy nie zgodziłem się z polskim reżimem”), zuchwałość wobec prawa kłopoty prawne z rządem Stanów Zjednoczonych — zmusiły go dziesięć lat temu do opuszczenia Hollywood i do wybrania obywatelstwa francuskiego.

— Panie Polański, czy nie ma pan sobie nic do zarzucenia?

— Moje życie jest wypełnione błędami, przecież mówi się: errare humanum est. Zawsze starałem się zrozumieć własne błędy, aby ich nie powtarzać. Także w moich filmach, od „Cul-de-sac” do „Rosemary's Baby”, od „Makbeta” po „Chinatown” opowiadałem historie o nadmiernie przesyłanej atmosferze po to tylko, aby uwytknąć niepokoję człowieka. Z ironią, może gorzko, ale świadoma. Jeżeli istnieje coś wspólnego w moich filmach, to miłość do tolerancji. Czy istnieje coś bardziej roztrzęsionego?

— Realizując „Frantica” zrealizował pan film kryminalny godny Hitchcocka. Nie widać krwi, a „suspensa” (zawieszenie) bazuje na rytmie, nastroskach, niepokojach bohaterów. Dlaczego ominął pan sceny efektowne? Zrezygnował pan z wykreślenia?

— Wręcz przeciwnie. Jaka może być większa prowokacja od thrillera bez krwi, bez nagosci, w którym maż i żona wracają do siebie, a czarująca bohaterka przyplaca swoje winy? Dziś na tym polega wykreślenie.

— Po chłodzie z jakim przyjęto romantyczną „Tess” oraz fiasko kosztownych „Piratów”, chciał pan pokazać do czego naprawdę jest zdolny Polański?

— Chciałbym, żeby tak było. W każdym filmie jest wiele nadziei, pracuję wielu osób. Najtrudniej jest przekonać publiczność, że żył film jest dobry. Po niepowodzeniu „Piratów”, kłopotach z aktorami i pogodą w Tunezji podczas kręcenia filmu, zaproponowałem wytwórni Warner Bros nakręcenie thrillera w Paryżu, no i udało się.

„Frantic”, dosłownie frenetyczny, jest przygodą o narastającym rytmie, której bohaterem jest spokojny lekarz amerykański w średnim wieku (przekonywający Harrison Ford); po przyjeździe do Paryża na kongres znika jego żona, z którą chciał przeżyć ponownie miodowy miesiąc. Porwana? Nikt mu nie wierzy, ani policja francuska, ani biurokraci z ambasady amerykańskiej. Znajdując ślad, odkrywa, że jego żona została porwana z powodu banalnej zmiany walizek na lotnisku. Początkowo myśli o narkotykach, jednak gdy odnajduje młodą właścicielkę walizki, staje się człowiekiem tropionym przez tajnych agentów z połowy świata. A pomyśleć, że on chce odzyskać tylko swoją żonę!

— Paryż, który znajduje się w tle pańskiego filmu, jest chłodny, nieprzyjemny i obojętny na tragedię bohatera. Dlaczego przedstawił pan tak miasto, które pana gości?

— Właśnie dlatego, że w nim żyje. Paryż nie jest takim spokojnym miastem, jakie pokazuje się Amerykanom: Montmartre, Pigalle, Bulwary i Dzielnica Łacińska. Dziś Paryż jest miastem drapanych chmur, korków i coraz mniejszej ilości miejsc do parkowania. A co do arogancji paryżan, to spróbujcie zapytać ich o drogę.

— Rósti pan w Polsce, żył w Londynie, pracował i ożenił się w Stanach Zjednoczonych, teraz osiedlił się pan we Francji. Skąd się pan czuje naprawdę?

— Paryż jest moim domem. Jeżeli jest jakieś miejsce, z którego czuję się na wygnaniu, to nie są to na pewno Stany Zjednoczone, chociaż zostałem zmuszony do wyjazdu. Raczej Polska, kraj mojej młodości.

— Dlaczego, w przeciwieństwie do innych pańskich kolegów rodaków, nie nakreślił pan filmu o Polsce?

— Od dłuższego czasu myślę o filmie, którego akcja miałaby miejsce w Warszawie, podczas drugiej wojny światowej. Straciłem matkę w Oświęcimiu, a ojca podczas oblężenia Warszawy. Nie, nie jestem jeszcze gotów. Nie będzie to mój następny film.

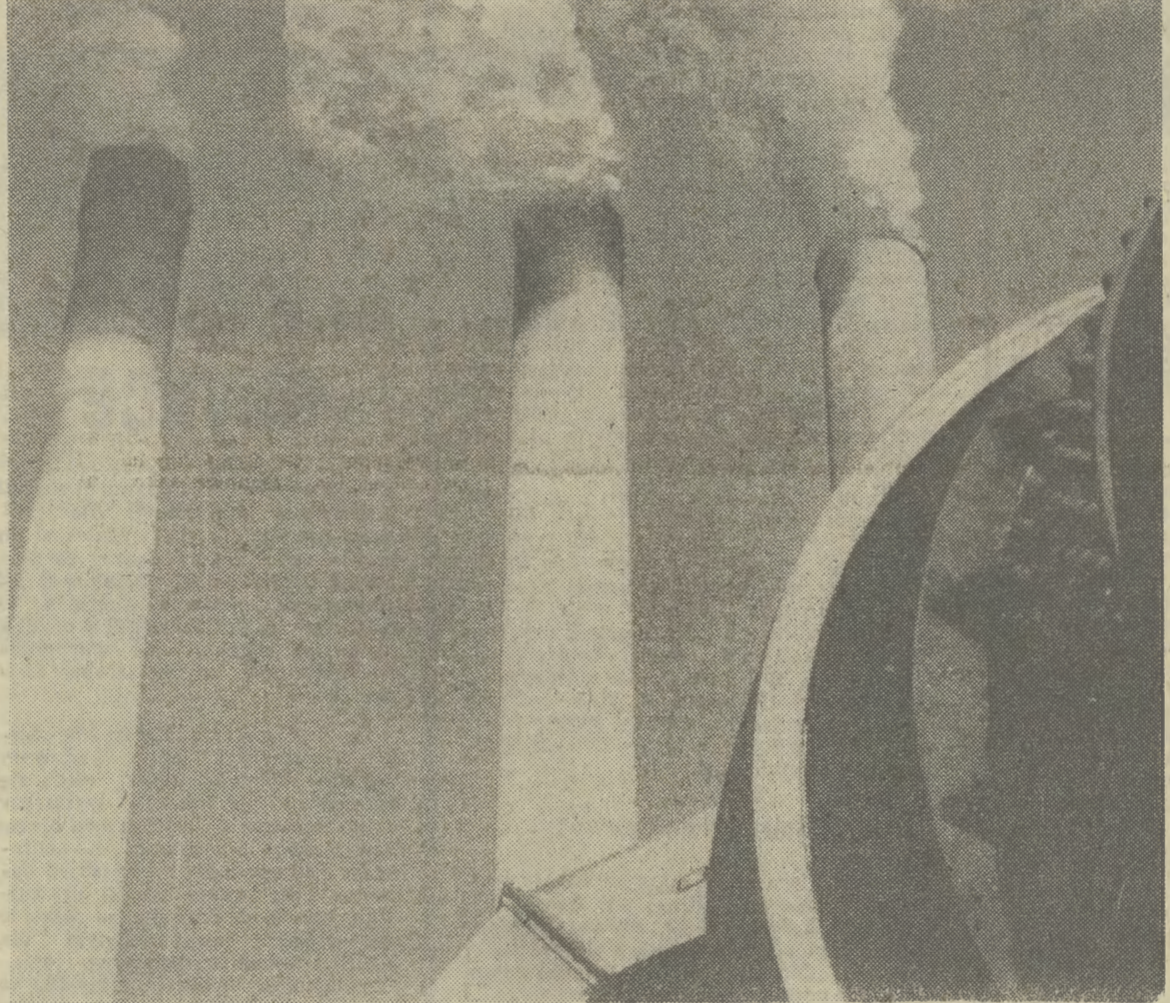
— Wraca pan od czasu do czasu do Polski. Jak pan ocenia aktualną sytuację swojego kraju?

— Przeżyłem wiele zmian. Władze polskie nie lubiły mnie, potem lubiły, odrzucały i znowu przywoływały. Zawsze wierzę, że żadna skuteczna zmiana w Polsce nie może być zapoczątkowana od środka. Nie pozostaje nic innego, jak wierzyć w to, co dzieje się w ZSRR, Gorbaczow poruszył świat. Cała reszta to plotki.

Przełożył: PAWEŁ DUŻYK

Sensacyjny proces ekologiczny

Kto zatrut miasto?



Toruniu. Już w pierwszym akcie pociągłemu aktowi oskarżenia prokurator Marian Duliński zwraca uwagę, że wobec katastrofy ekologicznej, jaka wydarzyła się w lipcu ub. roku, mieszkańcy Torunia byli zaniepokojeni nie tylko postępującymi zniszczeniami na działkach i w okolicznych lasach, lecz „w szczególności brakiem wyjaśnień w prasie ze strony właściwych instytucji”.

Skażenie nastąpiło już 7 lipca, ale system alarmowy zaczął działać dopiero 11 lipca 1988 r. i to nie dzięki odpowiedzialnym służbom, nie dzięki miejscowym środkom masowego przekazu, ale na skutek interwencji i alarmistycznych ponagleń zaniepokojonych obywateli. Dzięki temu właśnie wszczęto śledztwo.

Prokurator w akcie oskarżenia pyta takich nie stawia; być może postawi je w czasie rozprawy. Ja jednak pytam już dziś: cóż to za system ochronny, który nie ochrania? Co to za system ostrzegawczy, który nie ostrzega?

Niebawem okazało się, że skazania podobnej miary występowały w okolicy Torunia również w poprzednich latach i to systematycznie. Autor aktu oskarżenia zwraca uwagę, że już w 1987 r. — po przeprowadzeniu badań zniszczeń w drzewostanie za lata od 1982 do 1. 1. 1987 r. w obrębie Olek, Nadlesnictwo Dobrzejewice, tj. sąsiadującym z „Polchemem”, Okregowy Zarząd Lasów Państwowych opracował wykaz szkód przemysłowych w drzewostanie w wysokości 20 mln. zł, sygnalizując jednocześnie, że rok 1987 będzie data zagłady drzewostanu na badanym terenie.

Seria wizji lokalnych — 11, 12, 13, i 21 lipca — z udziałem przedstawicieli wszystkich odpowiedzialnych służb oraz WUSW wykazała uszkodzenia roślin w postaci nekrozy (martwicy) i chlorozy (poparzenia), „przejawiających się w żółknięciu i zamieraniu szpikł sosny, poparzenia i obumierania całych młodych pedów modrzewi, a także na poparzeniu i martwicy li-

nia się dość duża ilość związków siarki do atmosfery.

Z serii uruchomień powaryjnych Wytwórni Kwasu Siarkowego w „Polchemie” w dniach od 3 do 11 lipca 1988 r. — mimo obowiązku — zakład do Wydziału Ochrony Środowiska zgłosił tylko jedną awarię i jeden przypadek zwiększonej emisji środków trujących. Śledztwo wykazało, że nie dokonywano również pomiarów emisji dwutlenku siarki, trójtlenku siarki i mgieł kwasu siarkowego na emitorach wytwórni, mimo że stężenie zanieczyszczeń przekraczało w tym czasie wielokrotnie niżej nieprzekraczalną normę zanieczyszczeń.

„Polchem” ma to do siebie, że normy średnioroczne nie są tam przekraczane. Natomiast wielokrotnie były przekraczane normy emisji każdorazowo w czasie dochodzenia do pełnych parametrów przy uruchamianiu instalacji, po postoju, co trwa zazwyczaj kilka godzin, jak również — oczywiście — w czasie awarii. Kiedy była „dobra” pogoda, czyli istniały warunki dla rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń gazowych — normy emisji były przekraczane w mniejszym stopniu.

Wyjaśniam od razu, co oznacza „w mniejszym stopniu”. Otóż to, że dość często na terenie zakładów był wyczuwalny zapach związków siarki. O podobnym zjawisku mówią od lat stali mieszkańcy dzielnic sąsiadujących z „Polchemem”, zwłaszcza Wziosów. Świadczy o tym znaczny i wcale nie sporadyczny przekroczeniach normy emisji.

Niepokojące sygnały wzmożły czynność Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego już wiosną 1987 r. Zažadano od „Polchemu” informacji o każdorazowej awarii i zwiększonych emisjach zanieczyszczeń do atmosfery. Wydział miał być odłąd informowany o terminach rozruchu instalacji po postoju przekraczającym 10 godzin. Zalecono także prowadzenie w zakładzie pomiarów emisji SO₂ w trakcie rozruchu obydwu instalacji kwasu siarkowego po postoju dłuższym niż 10 godzin, jak

nego i ochrony środowiska. Do niego należało zatem podejmowanie decyzji w granicach swoich uprawnień, on samodzielnie podpisywał wszelką korespondencję dotyczącą działalności podległego mu pionu, podejmował decyzje w zakresie modernizacji procesów technologicznych i odpowiadał za skutki niewłaściwego wykonania obowiązków i uprawnień, za prawidłową pracę podległych mu służb i komórek organizacyjnych oraz za realizację aktów normatywnych, poleceń i decyzji jednostek nadrzędnych oraz organów kontrolnych”.

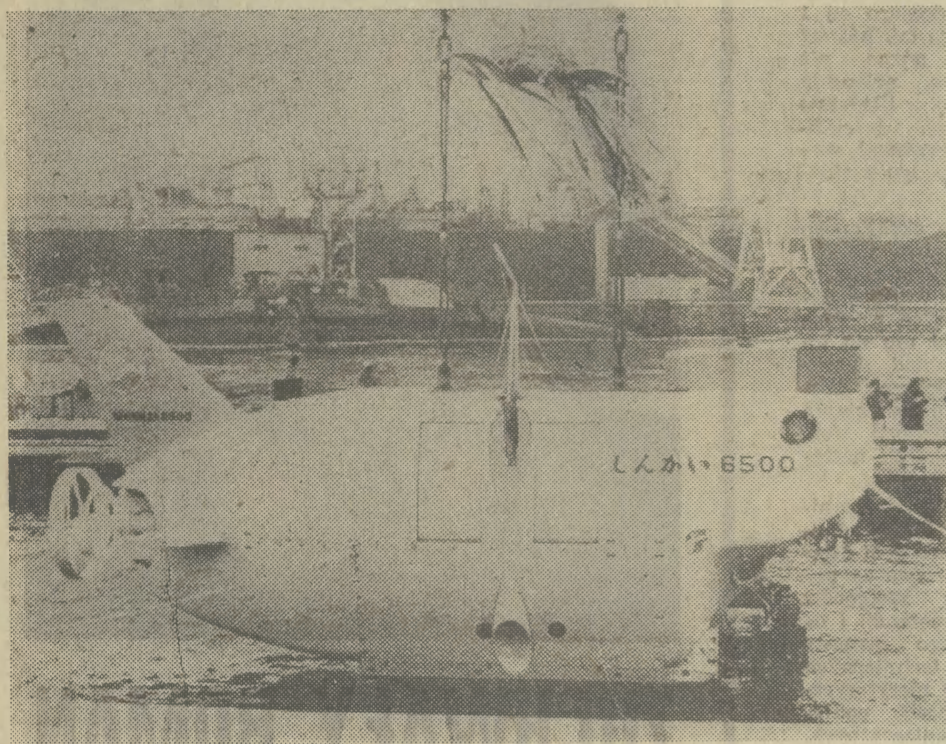
Oskarżony taki zakres obowiązków przyjął 1 stycznia 1987 r. Z zebranych w śledztwie dowodów wynika, że wiedział on o systematycznym przekraczaniu normy emisji SO₂ i zgadzał się na jej przekraczanie.

Zastępca dyrektora naczelnego przestuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do winy. Powiedział jednocześnie, że w „Polchemie” faktycznie mają miejsce przekroczenia normy w czasie rozruchu Wytwórni Kwasu Siarkowego. Wyjaśnił, że nie wymagał przeprowadzenia badań emisji w czasie rozruchu WKS po dłuższym postoju, gdyż uznał je za... niepotrzebne.

Zdaniem oskarżonego wspólnie z nim powinni odpowiadać kierownicy służb, nad którymi miał nadzór. Prokurator ma inne zdanie. Nie — ponieważ oni „nie byli upoważnieni do podejmowania samodzielnych istotnych decyzji i do wprowadzenia usprawnień modernizacyjnych, gdyż do podejmowania takich decyzji powołany był oskarżony...”. Oskarżony nie znał oczywiście winy. Decyzja należy do sądu. Chociaż moim zdaniem i awa oskarżonych w tej sprawie powinna być bardziej załadniowana. I jestem pewien, że to nie tylko zastępca dyrektora zatrut miasto.

ZBIGNIEW BRANACH

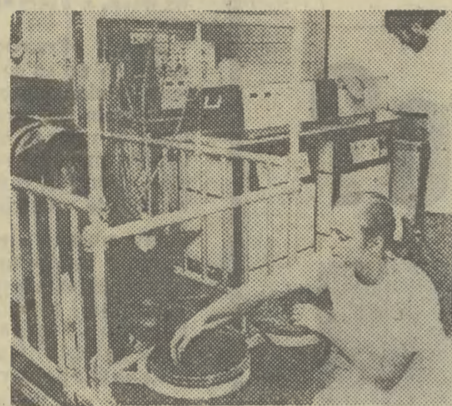
NAUKA I TECHNIKA



W styczniu br. w stoczni Kobe (Japonia) zwodowano „Shinkai 6500” — statek do badań głębin morza. Jest on wyposażony w dwa umieszczone na zewnątrz manipulatory, pozwalające na pobieranie organicznych i mineralnych próbek z dna morza. Łódź zanurza się może na głębokość aż 6500 m, co pozwoli na przebadanie dna 98 proc. powierzchni oceanów na świecie. Tym samym japoński „Shinkai” oferuje naukowcom większe możliwości od francuskiego „Nautila”.

Nowy nawóz sztuczny

W zakładach chemicznych Chemopetrol — Pterovske Chemické Zavody Pterov (województwo północnomorawskie) projektowane są nowe rodzaje nawozów sztucznych. Atrakcyjnym wyrobem tych zakładów jest nawóz tabletkowy „Preform”, którego dotychczas żadne z państw członkowskich RWPG. Nawóz ten zwalnia wydzielanie azotu, dzięki czemu przedłuża się jego żywotność. „Preform” przeznaczony jest do specyficznych warunków imisyjnych obszarów leśnych północnych Czech. W roku 1989 pterovskie zakłady chemiczne planują podjęcie produkcji małych tabletek tego nawozu, które znajdą zastosowanie do nawożenia uzupełniającego kwiatów pokojowych. W stadium prób agrochemicznych znajdują się obecnie np. tablety do kontenerowej hodowli drzew ozdobnych i tablety do nawożenia ubogich gleb piaszczystych.



Na uniwersytecie im. Wilhelma Piecka w Rostocku (NRD) prowadzone są badania nad sztucznym sercem. W laboratorium uniwersytetu monitorowany jest stan zdrowia i zachowanie cielaka, któremu we wrześniu ub. r. wszczepiono sztuczne serce. Naukowcy korzystają przy tym z systemu komputerowego PAVMAC. Dotychczasowy rekord naukowców z Rostocku — to utrzymanie przy życiu zwierzęcia z wszczepionym sztucznym sercem przez 226 dni.

Komety źródłem wody w oceanach?

Grupa badaczy z Uniwersytetu Stanu Iowa (USA) kierowana przez L. A. Franka opracowała dane z satelity „Dynamics Explorer-1” doszła do wniosku, że Ziemia w ciągu swego istnienia co roku była bombardowana przez miliony niewielkich obiektów kometopodobnych. Wniosek ten oparto na niezwykłym rozkładzie w atmosferze ziemskiej tlenu promieniującego w nadfioletowej części widma. Satelita zarejestrował „dziury” wielkości ok. 2 tys. km, w granicach których świecenie tego typu jest o 5–20 proc. niższe w porównaniu ze średnią. Przypuszcza się, że „dziury” powstają pod wpływem niewielkich komet, zbudowanych ze spulchnionego śniegu, pokrytego nietrwałą, cienką warstwą pyłu.

Dalsze obliczenia wykazały, że aby „dziury” mogły powstać w obserwowanej ilości, każdego roku powinno było zderzać się z Ziemią 18 mln komet o średnicy ok. 12 m, każda niósłaby nie mniej niż 100 ton wody. Taka ilość wody wystarczałaby z czasem do

powstania na naszej planecie wszystkich oceanów. Specjaliści opowiadający się za powstaniem oceanów w efekcie działalności wulkanicznej nie zgadzają się jednak z L. A. Frankiem. Wskazują oni, że istnienie tak dużej liczby komet ociągających za sobą występowanie w Układzie Słonecznym wielkiej ilości nie wykrytej do tej pory materii o masie być może nawet równej 1 proc. masy Słońca, a więc większej od masy wszystkich planet razem wziętych. Ponadto małe komety musiałby być dostrzegane z Ziemi, skoro z jej powierzchni można rejestrować ślady pozostawione w atmosferze nawet przez obiekty o masie poniżej 1 grama.

Zwolennicy hipotezy Franka odpowiadają, że obiekty kometopodobne wyróżniają się kruchością i rozpadają się na wysokości znacznie przekraczających meteorowe (ok. 100 km). Jasność tego typu ciał porównywalna jest z planetą Wenus, lecz ponieważ nie ma ona atmosfery, obserwator znajdujący się na Ziemi mógłby

by dostrzec nie więcej niż jeden przypadek w ciągu stu godzin obserwacji. Na wysokości 1 tys. km nad planetą fragmenty rozpadającego się obiektu przekształcają się w chmurę zawierającą wilgoć. I one to właśnie wyglądają na zdjęciach przesyłanych przez satelitę jak „dziury”.

T. Donahue z Uniwersytetu Stanu Michigan wykrył w przestrzeni kosmicznej obecność wodoru, będącego najwyraźniej pozostałością ciał kometarnych. Jego ilość i brak pyłu świadczą, że wódor ten pochodzi z małych ciał niebieskich, nie przekraczających dziesiątek metrów.

Hipoteza L. A. Franka potwierdziły też badania C. Teatesa z Laboratorium Napędu Odrzutowego w Kalifornii i T. Gehrelsa z Uniwersytetu Stanu Arizona. Podczas fotografowania nieba przy pomocy bardzo czułego przyrządu elektronicznego wykryli oni na zdjęciach ślady odpowiadające oddziaływaniu „obektów Franka” z górnymi warstwami atmosfery.

Mimo to wielu specjalistów nie podziela jak dotąd hipotezy istnienia ciał kosmicznych, które mogłyby być źródłem wody w oceanach.

W Sewilli —

Wystawa Światowa

Następna a zarazem ostatnia w tym stuleciu Wystawa Światowa w roku 1992 odbędzie się w hiszpańskiej Sewilli. To półmilionowe miasto, stolica prowincji Andaluzja, pełne historycznych pamiątek (zabytki architektury mauretańskiej), było od dawna i jest do dziś jedną z największych atrakcji turystycznych południowej Europy. Pawilony wystawowe zlokalizowane będą na wyspie (na przepływającej przez miasto rzecze Gwadalkiwir), a tereny wystawowe obejmą 215 hektarów. Ponieważ spodziewany jest napływ aż 20 milionów zwiedzających (co najmniej z 60 krajów), Sewilla już dziś żyje w gorączce przygotowań, na które składa się m. in. budowa kilku nowych odcinków sieci drogowej, modernizacja kolei, rozbudowa portu lotniczego, renowacja niektórych obiektów zabytkowych, a przede wszystkim — rozszerzenie sieci obiektów usługowych. Dzięki przygotowaniom, 194 tys. Hiszpanów ma lub będzie mieć w najbliższych 3 latach dobrze płatną pracę.

— Siedemdziesiąt procent studentów otrzymuje stypendia. Tak wysokiego wskaźnika nigdy dotąd nie było — stwierdził dyrektor jednego z departamentów Ministerstwa Edukacji Eugeniusz Pietrasik. — Nigdy też dotąd studenci nie otrzymywali tak wysokich stypendiów. Średnie socjalne, uzależnione od sytuacji materialnej, wynosi 17 tys. zł miesięcznie, zaś średnie naukowe, uzależnione od wyników w studiach — 10 tys. zł miesięcznie.

Można by zatem rzec, że studentom podwoił się aż za dobrze. Magister podejmujący pracę w uczelni na etacie stażysty-asystenta zarabia 31 tys. zł miesięcznie, a student wspomagany finansowo przez swoją rodzinę i uczący się dla własnego dobra, dostaje prawie tyle samo.

Gdzie tu sprawiedliwość?

Rzeczywiście, nie jest to sprawiedliwe, co jednak wcale nie znaczy, że należy stu-

Stypendia

studenckie

Z indeksem do kasy

dentem zmniejszyć stypendia. Studia są bowiem teraz tak drogie, że niedoceniony absolwent szkoły średniej rezygnuje z dalszej nauki tylko z powodu chudego portfela rodziców. Sprawiedliwie byłoby zatem wówczas, gdyby placą stażysty-asystenta została podniesiona co najmniej o połowę, ale jest to całkiem inny problem i osobna kasa.

Czy wskaźniki wyliczone w resorcie edukacji są oszalałymi? Dyrektor Eugeniusz Pietrasik, zajmujący się z urzędu m. in. pomocą materialną dla studentów, wcale tak nie twierdzi. Choć przyznaje zarazem, że ciemno robi mu się w oczach, gdy słyszy o kolejnej propozycji zwiększenia podstawy naliczania.

Owa podstawa naliczania — to koszt utrzymania studenta obliczany nie dość precyzyjnie. Obecnie wynosi 23 tys. zł miesięcznie. To zaś znaczy, że np. student sierota przez nikogo nie wspomagany finansowo powinien otrzymywać stypendium socjalne w wysokości 23 tys. zł, z którego opłaci miejsce w akademiku, wyżywienie w stołówce, kupi wszelkie niezbędne przybory do nauki. Powinno mu jeszcze wystarczyć na zakup ubrania, butów, opłacenie przejazdów i drobnych przyjemności. Co jest oczywiście niemożliwe.

Sposób obliczania wysokości stypendiów dla pozostałych studentów jest prosty. Jeśli w rodzinie przypada na jednego członka 23 tys. zł miesięcznie lub więcej — student nie otrzymuje żadnej pomocy. Jeśli zaś wypada „na głowę” mniej — wypłaca się różnicę między dochodowością a podstawą naliczania. Jaką część studentów pobiera zatem stypendia symboliczne w wysokości 1000–2000 zł. Stąd właśnie ów wysoki wskaźnik, jakiego jeszcze nigdy dotąd nie było — aż 70 proc. wspomaganie materialnie studentów.

„Papierek lakmusowy”

Zwiększająca się z roku na rok podstawa naliczania stypendium jest bardzo ciekawym „papierkiem lakmusowym” stopy inflacyjnej, a zarazem polityki resortu edukacji. Otóż w roku akademickim 1985/86 podstawa naliczania wynosiła 7 tys. zł, rok później — 8400 zł, w minionym akademickim — 10 tys. zł, w obecnym — 23 tys. zł.

Kto wyliczył te kwoty? Z dokumentacji wynikałoby, że poprzedni ministrowie, ponieważ podpisali kolejne zarządzenia. Z nieoficjalnych informacji wiadomo jednak, że wyliczono je na tzw. oko dopasowując do możliwości płatniczych. Ostatnia zaś podstawa naliczania — 23 tys. zł — została wymuszona ostrą postawą studentów.

Ponieważ do zahamowania inflacji daleko — Zrzeszenie Studentów Polskich znowu domaga się kolejnego zwiększenia podstawy naliczania i to już od lutego. Żądania organizacji wcale nie są oburżające. W sporę bowiem części rodzin dochodowość „na głowę” sęga 23 tys. zł miesięcznie. Samotna matka mająca syna studenta i zarabiająca 46 tys. zł powinna oddać mu jego część — owe 23 tys. zł, sama zaś, po uiszczeniu wszelkich opłat za mieszkanie, żywić się zupa „z papieru”.

Urzednicy resortowi, nie negując słuszności żądań studentów, znaleźli jednak lepsze wyjście. Proponują mianowicie, aby od nowego roku akademickiego powołano w uczelniach komisje stypendialne, które we własnym zakresie będą ustalać zasady podziału funduszu stypendialnego. Jeśli propozycja zostanie przyjęta, resort będzie miał wreszcie ów kłopot z głowy.

Projekt nowego zarządzenia ministra niczego nie sugeruje, niemniej jednak urzędnicy nie ukrywają, że najlepszym rozwiązaniem byłoby uzależnienie wysokości stypendiów nie od sytuacji materialnej, lecz od wyników w studiach. Biedny student może się przecież bardzo dobrze uczyć otrzymując w nagrodę stypendium niemal równe placę stażysty-asystenta (najwyższe stypendium nie może przekraczać karobków stażysty). No, a skoro jest biedny i w dodatku leniwy bądź mało inteligentny — zdaje egzamin wyłącznie na trójki, to czy koniecznie musi studiować?

Oto właśnie jest pytanie. Z jednej bowiem strony podstawowe zasady sprawiedliwości społecznej powinny być zachowane, lecz z drugiej — co nam po marnych magistrach i inżynierach?

Wielka nerwowość zapanowała ostatnio wśród wydawców, tych — na ogół — spokojnych i zawsze wysoce kulturalnych ludzi. Jak odyńce w matecznikach siedzieli dotąd w swych wydawniczych księstwach, rzadko wchodząc sobie w parady, czemu sprzyjał system i nakazowy, i rozdzielczy. Wiadomo było, kto i co wydaje. Jakże teksty i obszary literatury dla kogo są zastrzeżone. Aż tu w drugiej połowie ub. r. system zaczął się załamywać, a na rynku pojawiały wydawcy prywatni lub spółki edytorskie. I spokój prezosów, dyrektorów i redaktorów naczelnych dotychczasowych oficyn przysł.

Mamy więc np. spółkę pięciu pisarzy „Rój”, która skromnie zaczęła swą działalność od wydania „Przeplądni dla Polski” nie zaś od swych własnych dzieł, które jak cała literatura współczesna, rzadko bywają dochodowe. Trzeba na czymś zarobić, by je wydawać. „Przeplądni” poszły jak woda, tylko czy akurat jest to lektura najbardziej potrzebna?

Mamy spółkę krakowską, która chce na razie zacząć od 100-tysięcznego nakładu zbioru aforizmów „Miłość po francusku”. Komentarz — jak wyżej. W Lublinie przedsiębiorczy wydawcy zawiązali spółkę, by wypełniać literackie białe plamy, m. in. „Dziennikami” Tyrmanda. Są wreszcie młodzi poznaniacy. Ci z kolei chcą zarobić na psychologii w wersji popularnej i parapsychologii, a kapitał wyłożył na druk książek — poradników dla rodziców dzieci opóźnionych. Pojawiały się i zarejestrowały wydawnictwa „Fuga”, „Arka”, „Przysłowia”, „Wigor”, co chwilę powstają nowe.

Na pierwszy rzut oka nie dzieje się tu nic złego. Jeszcze żaden klient

Przepychanka

wśród

wydawców

Efemerydy kontra odyńce

Że nie wyszedł na lamaniu monopolu i tworzeniu konkurencji. Ale rozumnie niechęć starych wydawców do ich nowych kolegów. Sądzą po planach i zamierzeniach wiele z tych nowych wydawnictw powstanie po to tylko, by wydrukować kilka chłodnych acz niekoniecznie wartościowych tytułów, szybko zarobić i zwinąć kram.

Nie dość na tym. Kiedy Ministerstwo Kultury i Sztuki wydawało pierwsze licencje (teraz rzecz się uprościła i jak wiadomo wystarczy tylko rejestracja), zawsze swe błogosławieństwo opatrywało komentarzem: drukujcie, ale na własnym papierze. Tymczasem książki prywatnych oficyn drukowane są właśnie na papierze przydzielanym dla MKiS i przez ministerstwo reglamentowanym. Widać na wszystko są sposoby. Obliczono ostatnio, że w 1988 r. 10 proc. papieru podlegającego reglamentacji wyciekło do prywatnych edytorów różnymi szczelnymi otwierającymi się tym szerzej, im większe pieniądze temu towarzyszyły. Jeśli za czas jakiś, na co się zanosi, zniemiemy reglamentację, zasada „kto da więcej” nabierze w pełni praw obywatelskich. Na razie działa z ukrycia.

Rodzi się obawa, że już jutro, po jutrze, stosunki między wydawcami gwałtownie się zbrutalizują i pewnie niewielu z nich zdoła się obronić przed pokusą komercjalizacji rynku. Kto będzie wydawał książki niskonakładowe, naukowe, lektury? Czy starczy dla niego papieru, skoro produkuje się go żenująco mało, bo zaledwie 34 kg na 1 mieszkańca rocznie?

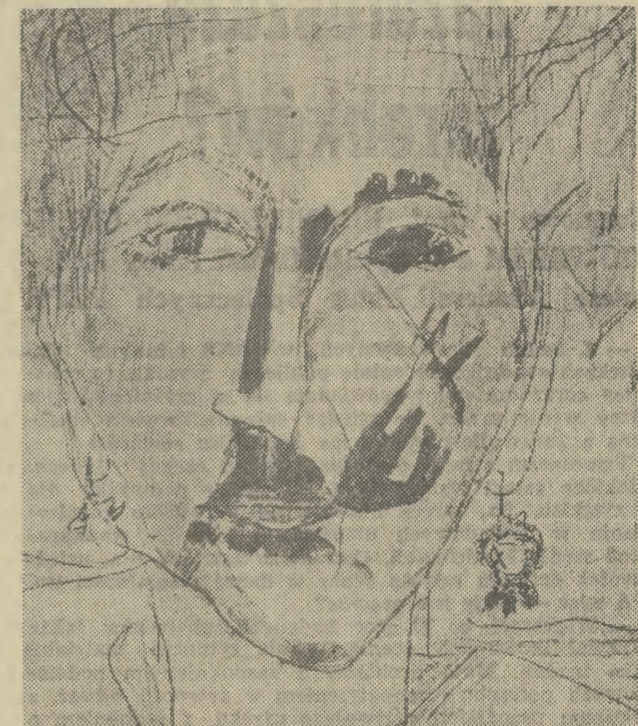
Osobiście nie mam nic przeciwko prywatnym wydawcom, byleby dostarczali książki dobre i tanie. Jeśli jednak zadrukują te skromne pule papieru horoskopami, przepowiedniami, kryminalami, sennikami lub innymi głupstwami?

Co robić, by prywatni wydawcy nie stali się efemerydami bez większych ambicji? Powinni zacząć współpracę z tradycyjnymi, mającymi na rynku dobrą sławę, wydawcami. W jednym z ostatnich „Pegazów” zaproponował to prezes „Czytelnika” Wacław Sadkowski, argumentując tym, że na całym świecie duże oficyny żyją w ścisłej symbiozie z małymi, wzajemnie się uzupełniając. Pewnie i u nas kiedyś do tego dojdzie, gdy samo życie wyeliminuje z gry ludzi nieudolnych, awanturniczych czy po prostu nieuczciwych.

Na razie, póki naturalna selekcja nie zaczęła działać, póki jesteśmy na etapie radosnego chaosu, konieczne jest opracowanie reguł gry wydawniczej. Może jakiś kodeks postępowania wydawcy, oparty na rzetelnym i uczciwości, może inne formy ochrony książki i czytelnika, a także podstawowych celów polityki kulturalnej socjalistycznego państwa.

PALETA

OFERTY • PROPOZYCJE • SUGESTIE



W Galerii „Kramy Domnikańskie” — wystawa — debiut **LUCJI WROBEL**, ubiegłorocznej absolwentki Wydziału Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Autorka prezentuje tu głównie rysunki barwne, wykonane techniką mieszaną (pastel, kredka). Ich temat to portrety, głównie twarze kobiece. Poprzez te studia konkretnych twarzy, napięcie stanów psychicznych człowieka — namalowanych z rysem karykaturalnym —

próbuje dotrzeć jednak do prawd bardziej uniwersalnych, pokazać pewne generalne cechy współczesnego człowieka. Jak twierdzi jednak znawcy, oceniając jej rysunki jako niezdolne, artystka powinna rozwijać swoją twórczość raczej w kierunku malarstwa. Na wystawie zaprezentowała bowiem kilka udanych obrazów abstrakcyjnych i interesującymi rozwiązaniami kolorystycznymi, które dobrze rokują na przyszłość.



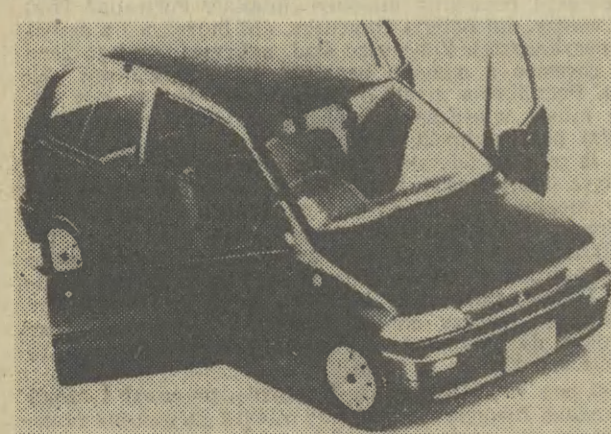
Galeria KMPiK w Nowej Hucie zaprasza na ekspozycję prac **MARIANA MAJKUTA**. Ich autor skończył studia techniczne w Krakowie, przez wiele lat pracował w kopalniach (stał w jego twórczości temat wiążący się z pracą górników), dziś jest na emeryturze. Ma na swoim koncie około 70 wystaw zbiorowych, kilkanaście indywidualnych, wystawiał w wielu krajach. Z bogatego dorobku prezentuje około 80 prac — oleje, akwarele, pastele, chociaż uprawiał różne techniki także monotypie, linoryt i drzeworyt, rysunek węglem i tuszem (on właśnie wydaje się być mocną stroną artysty). Te-

matem jego prac jest najczęściej pejzaż (ze szczególnym ulubionym krajobrazem górskim na czele), martwe natury, kwiaty, w ostatnich latach także portrety. Drugą obok własnej twórczości artystycznej są prace M. Majkuta jest prowadzenie grupy plastyków nieprofesjonalnych „Faktura” w Zakładowym Domu Kultury Kopalni Węgla Kamiennego „Janina” w Libiążu. Te poczynania animacyjne przyniosły w rezultacie liczne nagrody i wyróżnienia członkom grupy, a jak sam przyznaje, sukces „fakturzystów” sprawiają mu nawet większą satysfakcję niż jego własne.



W Galerii ZPAF czynna jest wystawa jubileuszowa — z okazji 50-lecia pracy twórczej — **ROMANA WESOŁOWSKIEGO**. Artysta (urodzony w roku 1907 we Lwowie), z zawodu prawnik, fotografuje od 17 roku życia (od 1937 r. jest członkiem rzeczywistym ZPAF). W jego bogatej twórczości artystycznej, przypadającej głównie na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, szczególne miejsce zajmują portrety, fotografia krajoznawcza, a także temat powstawania i pracy kombinatu w Nowej Hucie. Z upodobaniem stosował techniki swobodnej fotografii: izohelii, relief, wtrómkę, heliobrom. Pociągało go

przekształcanie rejestrowanego obrazu, wprowadzanie zmian w kompozycji, wartościach kolorystycznych, stąd też tworzył interesujące fotomontaże. Fotografuje, które prezentuje na retrospektywnej wystawie, mają bogatą tematykę: są tu portrety (z mistrzostwem posługując się techniką izohelii), pejzaże, w których jawi się jego wielka wrażliwość na piękno natury, kompozycje geometryczne; pokazuje także architektury, sceny z życia mieszkańców różnych rejonów, głównie Polski wschodniej. Szczególnie interesujące są zdjęcia wykonane w okresie międzywojennym i w latach tuż po wojnie.



Ten czterodrzwiowy samochód, produkowany w Japonii z myślą o panach domu, nazwany został w polskim tłumaczeniu — „salata”. Sprzedaje się go wyłącznie w sieci supermarketów, w cenie ok. 4700 dolarów i w kolorach czerwonym, białym i czarnym, ale wbrew nazwie — nie w zielonym.

Nowa profesja mikrokomputera

Dwaj specjaliści zachodniemieccy opracowali program dla komputera osobistego służący do układania krzyżówek. Słownik komputera zawiera 261 263 wyrazów wraz z określeniami. Operator wprowadza do maszyny rysunek krzyżówki — i po 20 minutach krzyżówka jest już gotowa. Na wykonanie tej samej pracy człowiek potrzebuje do 10 godzin.

Zapotrzebowanie na lamigłówki umysłowe jest w RFN bardzo duże. Każdego tygodnia rozchodzi się tu pisma poświęcone różnym zadaniom i krzyżówkom w nakładzie ok. 700 tys. egz. Poza tym tak jak i w Polsce wiele pism drukuje krzyżówki w osobnych rubrykach.

ANNA
ALEKSANDROWICZ

ANNA
SZYMAŃSKA

Ołoweczek się nie złamał

Na skutek tego, że nie wszyscy odbiorcy Telewizji Polskiej wiedzą, kto z kim rozmawia w Pałacu Rady Ministrów — a raczej kto kogo reprezentuje — więc przedstawiciele opozycji demonstrują przed kamerami wysoko uniesione, tekturowe tektki z nadrukiem „Solidarność”. Może ma to dla kogoś znaczenie moralne albo nawet polityczne, ale mnie — nie ukrywam — to śmieszne, jako wyjątkowo naiwna forma manifestacji. Na pewno dlatego, że nigdy nie nosiłem w kłapie marynarki żadnego znaczka, nawet jeśli była to podobna Włodzimierza Lenina, nie mówiąc już o innych okazjonalnych, podniosłych emblematkach. Moim zdaniem, tego rodzaju dekoracje — zewnętrzne formy przywiązania do jakiejś instytucji czy organizacji — wyglądają wyjątkowo pretensjonalnie i sztucznie. No cóż, mam widać prymitywny gust, czemu się specjalnie nie dziwię, gdyż gros życia spędziłem wśród prostaków. Kiedy uprawiałem hazard, nawet na jockera — choć to niekiedy najwyższy atut — spoglądałem wyłącznie jako na blazna i trefniśla, zapominając, że zastępuje on każdą dowolną kartę. Niechcący przypominał mi się karty, ale dobrze, żeby obywatela pamiętało, że nawet ten, kto nie uczestniczy w grze, może być grany. Może to nieelocicznie skójżarzenie — katachreza — ale jestem pod wrażeniem, że socjaliści doczekali się wreszcie oficjalnych domów gry, a myśli się też o burdelach.

Minister Jerzy Urban — w odpowiedzi na emblematy znaczki „Solidarność” przedstawił się w Dzienniku Telewizyjnym z piękną artystyczną fotografią Mieczysława F. Rakowskiego, tak jakby ktokolwiek mógł wątpić w jego przywiązanie i posłuszeństwo wobec prezesa Rady Ministrów. Kiedy Władysław Gomułka karcił na całą Polskę Jerzego Urbana, publicysta znalazł schronienie w „Polityce”. Nie wiem, co pozmie z sobą Władysław Małachuk — nie zadroszczył — gdyż został skarczony przez Mieczysława F. Rakowskiego w Telewizji Polskiej. Na razie, jako człowiek zawsze odważny i śmiały — doświadczony w szeregach Gwardii Ludowej — drukuje w „Zyciu Literackim” wypracowania generała Franciszka Szałachcia. Ludzie pozostający tak jak Franciszek Szałachcia w bezczynności — ostatnia praca: prezes Komitetu Normalizacji Miar i Jakości — lubią albo nawet muszą załować się pamiętnikarstwem, więc pisują różne wspomnienia. Tym razem pisarz donosi o „Życiu Literackim” o swoich sukcesach w MSW, włączając z sensacyjną opowieścią, która dla dodania pikanterii Franciszek Szałachcia nazywa historią zamachów na Władysława Gomułka i Nikitę Chruszczowa. Najwyższe holdy otrzymał od Edwarda Gierka za unieszkodliwienie Idioty-protektora, chociaż opowieść nie jest przebiegająca, a groteskowa i za takie kompromitowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na miejscu gen. Czesława Kiszczaka postąpiłbym

gen. Franciszka Szałachcia na katogę. Kto wie, czy nie ciękawszymi byłoby potem wspomnienia?

Kiedy przyjmujemy za prawdę poglądy, że polityka to symbol, skrót przemian dokonujących się w społeczeństwie, to wówczas nieodparcie należałoby zapytać, czym powinni wyróżniać się politycy? Informator biograficzny „Kto jest kim w Polsce” podaje, że Franciszek Szałachcia jest działaczem politycznym. Myślałem, że będzie korzej i nazwą go działaczem ruchu robotniczego. Mamy Polskę taką, jaka mamy własne dzieki działaczom. Najczęściej nie douczonym, nie dokształconym. Nie mam tu na myśli Franciszka Szałachcia, który jako działacz ambitny, w czterdziestym czwartym roku swego życia ukończył — podobnie jak Edward Gierka — Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie studiując wcześniej w Wyższej Szkole Politycznej przy KC PZPR oraz Wyższej Szkole Wojskowej w Moskwie, ale wówczas nie widział się z Aleksandrem Solżenicynem. Teraz dopiero — już jako literat — spotkał się na lamach „Życia Literackiego”.

Mówię o tym wszystkim dlatego, gdyż latami całym zapominano w PRL, że polityk to zawód. Ta profesja wymaga ogromnej wiedzy, wytrwałości, pracowitości, odwagi i intuicji. Nie może polityk być matolem, który trafił do polityki tylko dlatego, że miał koneksje, a żona komunistą wpływowemu dawala d. No, a jeśli nie dawala, to była z kimś spokrewniona.

BRUNON RAJCA

spowinowaona, choć działacz powie, że w przeciwieństwie do Rumunów — u waga, spłacili długi — w Polsce nepotyzm był zjawiskiem rzadkim. Nie ma się co wstydić krewnych, nawet w trudnych czasach!

Nikt nie zaprzeczy, że Mieczysław F. Rakowski jest politykiem — Nie trzeba tego specjalnie uzasadniać, tłumaczyć. Każdy, kto próbuje to zrobić, natychmiast — i słusznie — posadzony będzie o przypochlebianie się. Kilka-krotnie Ośrodek Badania Opinii Publicznej Komitetu do Spraw Radia i Telewizji pytał już swych respondentów, czy, w ich ocenie Mieczysław F. Rakowski jest dobrym premierem. Najnowszy sondaż z 30 stycznia 1989 r. podaje, że 55 proc. z nich odpowiedziało: „tak”, a ledwie 17 proc. oznajmiło „nie”. Natomiast 28 proc. nie miało w tej sprawie sprecyzowanej opinii. Tego rodzaju informacja powinna kręcić i cieszyć prezesa Rady Ministrów. Ludzie nie są dziś skórzę do empeksterstwa, choć jakis obywatel w „Gazecie Krakowskiej” — nazwisko znane redakcji — stwierdza, że ośmiesznie ministra Mieczysława Wilezka przez felietonistę Janusza Atlasa, odbiera mu tak nieodzwonny optymizm.

Nieco dziwi się temu Ośrodkowi Badania Opinii Publicznej — nie kojarzy z Centrum Badania Opinii Społecznej, kierowanym przez plk. Stanisława Kwiatkowskiego — że zdecydował się zapytać swoich respondentów: czy odczuwają sympatię, czy raczej niechęć wobec Mieczysława F. Rakowskiego? Niby dlaczego polityk ma być sympatyczny? Może wazniejsze byłoby pytanie: czy w przekonaniu obywateli M. F. Rakowski jest politykiem u-

talentowanym, madrym, elastycznym — realista? Najmniej ważne, czy ogół lubi go bądź kocha. Niestety, osoby na takich stanowiskach nie mogą być przedmiotem zwykłych, pospólnych uczuć. Mało mnie obchodzi, że Józef Piłsudski był awanturnikiem i chamskim. Istotne, że nie posługiwał się fikcją, lecz konkretem. Nawet przeciwnicy, którzy wypowiadali się o nim z pogardą, musieli się z nim liczyć. Nie zdobywa się w polityce zaufania — a nawet popularności — głaskaniem czy mizdrzeniem się. Liczą się ludzie posiadający koncepcje, która nawet wbrew większości, potrafi skutecznie zrealizować, spełnić. Miejsce uczyć musi zamawiać rozsadek. Trochę to wygląda na dydaktykę, a ja mam zamiar być tylko po-
Niech P.T. Czytelnicy zapamiętają: ja, Brunon Rajca s. Ludwika i Leokadi mam swój oryginalny, porównywalny program polityczny. Nie mogę go na razie — ze względu na konkurentów — podawać do publicznej wiadomości. Niebawem ogłoszona zostanie nowa ordynacja wyborcza. Muszę mieć poparcie 5 tys. obywateli — osób uprawnionych do głosowania, gdyż nie chce, by moja kandydatura wysunięta została przez jakąkolwiek organizację czy stowarzyszenie. Niebawem wrócę do P.T. Czytelników — już oficjalnie — o nadsyłanie listów z podpisami — poparciem. Mam nadzieję, że reaktor naczelny Telewizji Kraków dr Witold Wańsiewski także jeśli będzie sam kandydował na posła, udostępni mi trochę czasu na antenie. Nie mam pieniędzy na kampanie wyborcze, ale będący — zapewniłem — którzy zdecydują się mnie subsydiować.



KTO ŚPIEWA?

Obywatel G.C.

Tradycja udziału polskich wykonawców w Międzynarodowym Targach Muzycznych w Cannes sięga pierwszej edycji MIDEM, kiedy w starym Pałacu Festiwalowym przy bulwarze Croisette wystąpiła Anna German. Od tego czasu przewinęła się tam czołówka naszych artystów estradowych — od Ewy Demarczyk po Edytę Geppert; plejada zespołów — od No To Co po Lady Pank. O bilet wstępu na światowe estrady i do renomowanych studiów nagrań ubiegali się nad Zatoką Aniołów piosenkarze podczas występów „na żywo” (tak jak Czesław Niemen i Urszula Sipińska) oraz artyści „na statusie obserwatorów”, traktujący swój pobyt na MIDEM promocyjnie (Kombi, Geppert).

Najbliższą osiągnięcia celu zdawał się Niemen, który w Cannes wystąpił dwukrotnie, za drugim razem ze znakomicie przygotowanym recitale, który wszakże — pechowo — przycięmiony został przez odwybijający się o tej samej porze koncert gwiazd amerykańskiego jazzu. Spórą rolę w umocnieniu szansa Lady Pank na międzynarodowy sukces odegrał występ zespołu w sali „Les Ambassadeurs” w nowym Pałacu Festiwalowym w roku 1986: niestety, nieszczerzy incydent wrocławski zniweczył te perspektywy w kilka miesięcy później, w przeddzień planowanego, drugiego wyjazdu grupy Jana Borysewicz do Stanów Zjednoczonych...

Tegoroczny pobyt w Cannes Grzegorza Ciechowskiego alias Obywatela G.C. sponsorowany był przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i miał na celu odcięcie w skali międzynarodowej kuponów od ubiegłorocznych sukcesów artystów. A rok 1988 był rzeczywiście nader szczęśliwy dla Ciechowskiego, który nagrał u jego progu autorskiego longa „Tak, tak” (Polskie Nagrania), w sierpniu dał znakomity recital na jubileuszowym XXV Festiwalu w Sopocie, zaś jesienią odbył serię wielkich, halowych koncertów, zaliczonych do muzycznych wydarzeń sezonu.

Na MIDEM'89 Obywatel G.C. przyjechał w gorliwej „piosenkarz roku”, autora „muzycznego wydarzenia roku” — laureata najbardziej liczących się plebiscytów muzycznych w kraju. Na krótko przed podróżą do Francji zrealizował Ciechowski wspólnie ze swą małżonką, Małgorzatą Potocką, dwa niebanalne wideoklipy. Za Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe zdecydowały się wydać mu kompakt dysk „Citizen G.C.”, będący pierwszą płytą kompaktową w dziejach naszego rocka (teżowy — krążek Lady Pank, wyprodukowany w Stnach Zjednoczonych, plasuje się na drugim miejscu — pozwalając mieć nadzieję, że jeszcze nie wszystko przepadało, mimo chwilowej secesji zespołu).

Mimo orwellowskiego tytułu i dobrej jakości angielskich przekładów duży krążek Republiki — lansowany w Cannes „per procura” przez angielskiego producenta — nie zrobił nad Zatoką Aniołów spodziewanego wrażenia. Wszystko wskazuje, że tegoroczny kompaktowy mini-longplay z tekstami, tłumaczonymi przez Johna Portera i Wojciecha Manna z polskiego oryginału, wzbudził na MIDEM'89 znacznie większe porusze-

nie. Na zawierającym 18 minut i 50 sekund muzyki kompaktowskiej „Citizen G.C.”, wyłożonym w Berlinie Zachodnim, znalazły się utwory „Blah — Blah” („Tak, tak, to ja”), „Don't Ask About Poland” (Nie pytaj o Polskę), „The Hangman's Song” („Piosenka kata”) i „A Trip to Tropical Islands” („Podróż do ciepłych krajów”). Dodatkowo autem srebrnego krążka okazał się udział w nagraniach, prezentowanych przez Obywatela G.C. światowej stawy polskich jazzmanów — Wojciecha Karolaka i Tomasza Stańki, a także Krzysztofa Ścierańskiego, Marcina Otrebskiego i Jose Torresa.

Kompakt dysk „Citizen G.C.” wzbudził na MIDEM zainteresowanie także pierwszą dużą płytą Grzegorza Ciechowskiego — „Obywatel G.C.”, a nawet płytami Republiki — „Nowe sytuacje”, „Nieustanne tangó”, zwłaszcza zaś „1984” (kto wie, czy ta ostatnia płyta, po dokonaniu ewentualnych remiksów, nie przeżyje drugich młodości na zagranicznych rynkach, zwłaszcza w krajach odwiecznych przez Citizen?).

W każdym razie, w roku 1985, kiedy w przeddzień występu na Festiwalu O-

polskim doszło do pamiętnej secesji zespołu Republiki, niewiele było fanów, którzy wierzyliby, że Grzegorz Ciechowski zdola „solo” powtórzyć sukcesy biało-czarnej formacji. Biograf Obywatela G.C., Roman Radoszewski, pisze: „Czas rozstrzyga wątpliwość na rzecz twórczej aktywności... Wszak nikt nie bronil przez następne miesiące i lata założyciela Sławomira Ciesielskiego, Zbyszka Kucińskiego czy Pawła Kucińskiego własnej, odrębnej kapeli. Niestety, bez ironii, bez Grzegorza przepadł jak kamień w wodzie, lub... jak statyści w operze”.

Zgodzić się jednak wypada, że i comeback Ciechowskiego nie był tak łatwy i nie nastąpił od razu. Obywatel G.C. dość długo walczył o ponowne zaistnienie na polskiej scenie rockowej. I mimo sceptycyzmu niektórych udało mu się to. Obecnie walczy o to, by sprawdzić się jako „Citizen G.C.” — Obywatel świata!

Ważnym elementem programu jest udział w przedmowa, a także z bosaami rozrywki z innych krajów, a nawet kontynentów! Wiosną tego roku afiszem z nadrukiem „Citizen G.C.” pojawiają się w wielu miastach Australii, zaś w kilka miesięcy później „polski Sting” uda się najprawdopodobniej do kraju kwit-

Ważnym elementem programu jest udział w przedmowa, a także z bosaami rozrywki z innych krajów, a nawet kontynentów! Wiosną tego roku afiszem z nadrukiem „Citizen G.C.” pojawiają się w wielu miastach Australii, zaś w kilka miesięcy później „polski Sting” uda się najprawdopodobniej do kraju kwit-

JANUSZ ATLAS

Obrazy „okrągłego stołu” są tak ważnym wydarzeniem politycznym, że powinny być tematem nie tylko prasowych komentarzy, ale opracowań historycznych i rozpraw doktorskich w instytutach nauk społecznych. To dla przyszłych pokoleń. A co dla nas?

Dobrze jest wiedzieć, co myślał — ani naukowcy, ani felietoniści — tylko zwyczajni ludzie, społeczeństwo, krótko mówiąc.

Otóż taki jest zwyczaj, że ludzie, jak się im coś podoba lub nie, dzwonią do telewizji, bo łatwiej się tam dzwonić niż do księdza. I właśnie w poniedziałek, 6 lutego, w trakcie bezpośredniej transmisji, ludzie dzwoniłi do dyżurnego redaktora, żeby mu powiedzieli między innymi to:

— Dlaczego przy „okrągłym stole” zasiada Waleśa, przecież trudno go zaliczyć do opozycji konstruktywnej. Czy zapomniałście już o „żółwiu” i innych upspaniałych inicjatywach pana Lecha?

— Ale dla wyrównania rachunków inny telewizyjny pyta: — Dlaczego partia zasiada przy stole? Przecież mordercy-ubowocy do dziś spokojnie chodzą po ulicach, a mordowali Polaków. Nie rozbili Bieruta. Trzeba najpierw ukarać katów, którzy mordowali nas namiętnie.

— Nie cytujcie innych wypowiedzi, bo mam własną cenzurę, a odczytuje je właśnie jako niecenzuralne. W każdym razie akcenty rozkładają się

po obu skrzydłach i tak generał Kiszczak nazywany jest oberpolimajstrzem, a Lech Waleśa farbowanym świętym. To właśnie nazywa się pluralizmem.

Mnie jednak najbardziej zapada w pamięć wypowiedź do słuchawki pana z Plocka. Pan przedstawił się jako Tadeusz Zieliński, dwukrotnie w przeszłości (wiadomo kiedy) internowany. Tedy pan Zieliński z Plocka powiedział, co następuje:

— „Okrągły stół” to Targowica. Pokażcie dziolgi z 13

powodu zielnińskich (pisanych małą literą w odróżnieniu od dużych Zielińskich). Z powodu ludzi programowo zawieszonych przeciw. Choć stół jest okrągły, bez wiekszych kłopotów można zielnińskich od-

nie tylko o podwyżki, i nie w pierwszej kolejności. Ale żeby zmieniać i burzyć, najpierw trzeba budować. To nie jest marksistowska filozofia, to jest logika życia.

General z kaprale i tłum ich uczonych doradców przez rok mogą nie wychodzić z „okrągłego stołu”, a nie nie wymyśla, jeżeli społeczeństwo samo mądroska narodu, nie dojdzie do wniosku, że trzeba się go gospodarsku wziąć do pracy. Oczywiście, jak trzeba, to w jeden dzień rozpięprzyć trzeba biurokrację, urząd, dyrekcję czy gabinet naczelnika. Ale nie dla zasady, lecz dla światłego celu. Burzyć nie po to, żeby oglądać piękno ruin, lecz po to, by budować prosto i solidnie, bo dla siebie.

Jak się należało spodziewać, kiedy przy „okrągłym stole” doszło do rozmów konkretnych, na tematy gospodarcze i prawne, zaczęły się schody. Profesor Beksiak nowy projekt ustawy czy uchwały sejmowej o uprawnieniach rządu określił jako sobotaż reformny, proklamowanej przecież przez ten sam rząd. Nie znam się na ekonomii i muszę za-

Przyznałem się już, że w powodzenie „okrągłego stołu” wierze mało. Niestety, mam już swoje lata i wiem, że łatwiej dogadać się Waleśie z Kiszczakiem (lub odwrotnie) niż nam wszystkim razem i każdemu z osobna z ludźmi pokroju Tadeusza Zielińskiego z Plocka. Przepaszam za góry wszystkich Zielińskich, ale naprawdę nasz ciągle jeszcze piękny kraj kuleje z

niechęć po obu jego stronach. A dokładniej — pod stołem. To są ci sami, co chętnie by pakowali Żydów i odprowadzali ich na pogoci do Izraela, a potem wracali biegiem, żeby zająć opuszczone mieszkania. I to są ci sami, co bez przyczyny wywołują strajk, żeby sobie podwoić pensję. Za nic. Tylko dlatego, że chcą.

Nie upycham wszystkich do jednego worka. Wiem, znam, jest w Polsce wiele nie uregulowanych rachunków krzywd. Wiem, strajk w Bełchatowie całkiem inaczej wyglądał, niż to nam opowiadał własnymi słowami rzecznik prasowy rządu. I nie o podwyżki chodziło, a w każdym

OKOLICE TEATRU

„My, niżej podpisani, zanępkowani pogłębiającym się kryzysem sceny polskiej i naszego środowiska postanowiliśmy zwołać na dzień 23 marca br. w Warszawie Ogólnopolskie Zgromadzenie Artystów Teatru.

W przekonaniu, że od jednolitej organizacyjnej naszego środowiska zależy losy teatru pragniemy, aby Zgromadzenie wyprodukowało na temat konieczności zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego ZASP, na którym Zarząd kadencji 1981—82 oraz Zarząd kadencji 1988—89 złożyłyby sprawozdania ze swojej działalności, a w drugiej części Nadzwyczajnego Zjazdu, delegaci dokonaliby wyboru nowych władz Stowarzyszenia”.

Obwieszczenie tej treści (tak się zaczyna) znalazło się w ubiegłym tygodniu na tablicach ogłoszeniowych wszystkich teatrów w Polsce i, czego można się było spodziewać, wywołało spore poruszenie. Nie tyle swoją sensowną skądinąd treścią — ale tym kto je podpisał. A podpisał je solidarnie Aleksandra Dmochowska, Anna Seniuk, Aleksander Bardini, Kazimierz Dejmek, Jan Englert, Gustaw Holoubek, Krzysztof Kumor, Zygmunt Latoszewski, Andrzej Łapicki, Bogdan Potocki, Krzysztof Rau, Andrzej Szczepkowski, Lech Terpiłowski i Zenon Wiktorczyk.

A więc dawny i — nowy ZASP pospół! A więc ci, którzy już dawno powinni spotkać się i rozmawiać. Ze zaś

lepiej późno niż wcale — mniej ważna wydawała się nam treść odezwy wobec tego, że po raz pierwszy powstało nadzieja. Po raz też chyba pierwszy teatr i środowisko teatralne, które było zawsze najczulszym barometrem dokonujących się wokół przemian i nastrojów, dało się wyprowadzić przez poważną inicjatywę polityczną a wszystko na to wskazuje, że również i historyczną, jaka jest dziś „okrągły stół” — z tym że, badamy sprawiedliwie, dało się wyprowadzić niewiele. I może nawet wcześniej zakończyć swoje spory, to jest — przepaszam — chciałem powiedzieć: obrady.

No, bo rzecz prosta, „Ogólnopolskie Zgromadzenie Artystów Teatru, na które zaprasza nas Dejmek i Holoubek, Rau i Szczepkowski, pani Aleksandra Dmochowska i Lech Terpiłowski, Bardini i Łapicki to nic innego jak „okrągły stół” naszego środowiska. Próba zakopania waśni i nieżyczności. Pragnienie zjednoczenia dążeń w obliczu katastrofy. Bo jednak coraz ciemniej nad scenami. Nie tylko dlatego, że nie bardzo wiadomo, co wystawiać, bo nie bardzo wiadomo czym naprawdę żyje i czego od nas oczekuje społeczeństwo, oprócz relaksu i nie przebiegającej w środkach rozrywki, ale głównie

obliczu liberalizujących się wyraźnie przepisów o stowarzyszeniach zwraca uwagę dawno już nie widzianą radykalność. I chociaż nie wiem czy mądrze to czy niemądrze, sam fakt zajęcia stanowiska i sformułowania znaczącego w skali kraju, polemicznego zdania wydaje się ważny i zasługujący na uwagę.

Czego jednak w ogóle oczekiwać? Gdzie iść i co popierać? „Gdzie iść, poecie, ocaleń, czy coś ocalić może ziemię” — pytał przed trzydziestu laty nasz wielki rodak, a my, oczywiście, wiemy kto.

Ale czy umiemy na to odpowiedzieć? Czy będzie umiał odpowiedzieć organizowany przez ZASP „okrągły stół” lub — w następnym etapie — wydłużony tą drogą nowy ZASP? Czy jeśli zdołamy się zjednoczyć — bo pewnie, na szczęście, to nie jednak stanie — czy potrafimy się ocalić? Nie tyle fizycznie i materialnie (choć i to nie jest bez znaczenia), ale ocalić substancję i godność teatru? Jego zdolności kreacyjne? Jego wrażliwość na losy narodu i nieandy współczesności? Jego utraconą mądrość i instykt historii? Czy to możliwe nagle? Przy jednym, niechybny nawet najbardziej okrągłym stole? Przy najlepszej woli? Badamy realnie niemożliwe. Za dużo są zażość, za głębokie złozi i skamieliny. Ale po to, by obrócić ją kartą nie trzeba zaraz człowieka i wiary w opatrność. Może wystarczy praca od podłogi. Powrót do praw i ry-

gów narodu? Drobne kroki i małe przemiany? Dlatego nie tylko to jest ważne, że zbiorą się, wybaczą sobie, a może nawet — kto wie? — potrafią się pokochać, ale przede wszystkim to, o czym i jak będą mówić. Ważny stanie się program. Z czym się do „okrągłego stołu” przyjdzie i jak zobaczy się szanse. Nareszcie może, w obliczu zagrożenia, myśli i intelekt odzyskają utracone miejsce a przyrzedziały instrumenty analizy zdarzeń i wyciągania wniosków, wzmożone instyktom prawdy i szacunkiem dla niej, ujawniają swoją przydatność i wartość.

Obserwator, stary sceptyk i weteran wielu bojów, ma w tej materii wyrobiony pogląd. Jego zdaniem najgroźniejsze jest od lat wymordowanie teatru. I całkowita nieodpowiedzialność wielu z nas w stosunku do rzeczywistej kondycji scen i artystów. Zuchwała samowola i nieodpowiedzialność opinii. Skrajne sprostywanie krytyki (przepaszam za nadużycie nazwy) i bogate a przez to szkodliwe mitotwórstwo. Rozwinięty woluntaryzm oraz daleko posunięty lesyferyzm i relatywizm moralny, prymitywne manipulacje i zastępcze wartości, puste a często jawne fałszywe hasła nigdy nie były bezpieczne (nie mówiąc już o tym, że nie były uczciwe), w obliczu zaś zagrożenia mogą nawet okazać się samobójcze.

„Jesteśmy przekonani — kończą swoją odezwę inicjatorzy zgromadzenia — że wybór delegatów będzie aktem najlepszej woli”.

Oni są przekonani. My — miejmy nadzieję.

...centrala, poproszę miasto

nie tylko o podwyżki, i nie w pierwszej kolejności. Ale żeby zmieniać i burzyć, najpierw trzeba budować. To nie jest marksistowska filozofia, to jest logika życia.

General z kaprale i tłum ich uczonych doradców przez rok mogą nie wychodzić z „okrągłego stołu”, a nie nie wymyśla, jeżeli społeczeństwo samo mądroska narodu, nie dojdzie do wniosku, że trzeba się go gospodarsku wziąć do pracy. Oczywiście, jak trzeba, to w jeden dzień rozpięprzyć trzeba biurokrację, urząd, dyrekcję czy gabinet naczelnika. Ale nie dla zasady, lecz dla światłego celu. Burzyć nie po to, żeby oglądać piękno ruin, lecz po to, by budować prosto i solidnie, bo dla siebie.

Jak się należało spodziewać, kiedy przy „okrągłym stole” doszło do rozmów konkretnych, na tematy gospodarcze i prawne, zaczęły się schody. Profesor Beksiak nowy projekt ustawy czy uchwały sejmowej o uprawnieniach rządu określił jako sobotaż reformny, proklamowanej przecież przez ten sam rząd. Nie znam się na ekonomii i muszę za-

Przyznałem się już, że w powodzenie „okrągłego stołu” wierze mało. Niestety, mam już swoje lata i wiem, że łatwiej dogadać się Waleśie z Kiszczakiem (lub odwrotnie) niż nam wszystkim razem i każdemu z osobna z ludźmi pokroju Tadeusza Zielińskiego z Plocka. Przepaszam za góry wszystkich Zielińskich, ale naprawdę nasz ciągle jeszcze piękny kraj kuleje z

niechęć po obu jego stronach. A dokładniej — pod stołem. To są ci sami, co chętnie by pakowali Żydów i odprowadzali ich na pogoci do Izraela, a potem wracali biegiem, żeby zająć opuszczone mieszkania. I to są ci sami, co bez przyczyny wywołują strajk, żeby sobie podwoić pensję. Za nic. Tylko dlatego, że chcą.

Nie upycham wszystkich do jednego worka. Wiem, znam, jest w Polsce wiele nie uregulowanych rachunków krzywd. Wiem, strajk w Bełchatowie całkiem inaczej wyglądał, niż to nam opowiadał własnymi słowami rzecznik prasowy rządu. I nie o podwyżki chodziło, a w każdym

PRÓBA POJEDNANIA

nie tylko o podwyżki, i nie w pierwszej kolejności. Ale żeby zmieniać i burzyć, najpierw trzeba budować. To nie jest marksistowska filozofia, to jest logika życia.

General z kaprale i tłum ich uczonych doradców przez rok mogą nie wychodzić z „okrągłego stołu”, a nie nie wymyśla, jeżeli społeczeństwo samo mądroska narodu, nie dojdzie do wniosku, że trzeba się go gospodarsku wziąć do pracy. Oczywiście, jak trzeba, to w jeden dzień rozpięprzyć trzeba biurokrację, urząd, dyrekcję czy gabinet naczelnika. Ale nie dla zasady, lecz dla światłego celu. Burzyć nie po to, żeby oglądać piękno ruin, lecz po to, by budować prosto i solidnie, bo dla siebie.

Jak się należało spodziewać, kiedy przy „okrągłym stole” doszło do rozmów konkretnych, na tematy gospodarcze i prawne, zaczęły się schody. Profesor Beksiak nowy projekt ustawy czy uchwały sejmowej o uprawnieniach rządu określił jako sobotaż reformny, proklamowanej przecież przez ten sam rząd. Nie znam się na ekonomii i muszę za-

Przyznałem się już, że w powodzenie „okrągłego stołu” wierze mało. Niestety, mam już swoje lata i wiem, że łatwiej dogadać się Waleśie z Kiszczakiem (lub odwrotnie) niż nam wszystkim razem i każdemu z osobna z ludźmi pokroju Tadeusza Zielińskiego z Plocka. Przepaszam za góry wszystkich Zielińskich, ale naprawdę nasz ciągle jeszcze piękny kraj kuleje z

niechęć po obu jego stronach. A dokładniej — pod stołem. To są ci sami, co chętnie by pakowali Żydów i odprowadzali ich na pogoci do Izraela, a potem wracali biegiem, żeby zająć opuszczone mieszkania. I to są ci sami, co bez przyczyny wywołują strajk, żeby sobie podwoić pensję. Za nic. Tylko dlatego, że chcą.

Nie upycham wszystkich do jednego worka. Wiem, znam, jest w Polsce wiele nie uregulowanych rachunków krzywd. Wiem, strajk w Bełchatowie całkiem inaczej wyglądał, niż to nam opowiadał własnymi słowami rzecznik prasowy rządu. I nie o podwyżki chodziło, a w każdym

obliczu liberalizujących się wyraźnie przepisów o stowarzyszeniach zwraca uwagę dawno już nie widzianą radykalność. I chociaż nie wiem czy mądrze to czy niemądrze, sam fakt zajęcia stanowiska i sformułowania znaczącego w skali kraju, polemicznego zdania wydaje się ważny i zasługujący na uwagę.

Czego jednak w ogóle oczekiwać? Gdzie iść i co popierać? „Gdzie iść, poecie, ocaleń, czy coś ocalić może ziemię” — pytał przed trzydziestu laty nasz wielki rodak, a my, oczywiście, wiemy kto.

Ale czy umiemy na to odpowiedzieć? Czy będzie umiał odpowiedzieć organizowany przez ZASP „okrągły stół” lub — w następnym etapie — wydłużony tą drogą nowy ZASP? Czy jeśli zdołamy się zjednoczyć — bo pewnie, na szczęście, to nie jednak stanie — czy potrafimy się ocalić? Nie tyle fizycznie i materialnie (choć i to nie jest bez znaczenia), ale ocalić substancję i godność teatru? Jego zdolności kreacyjne? Jego wrażliwość na losy narodu i nieandy współczesności? Jego utraconą mądrość i instykt historii? Czy to możliwe nagle? Przy jednym, niechybny nawet najbardziej okrągłym stole? Przy najlepszej woli? Badamy realnie niemożliwe. Za dużo są zażość, za głębokie złozi i skamieliny. Ale po to, by obrócić ją kartą nie trzeba zaraz człowieka i wiary w opatrność. Może wystarczy praca od podłogi. Powrót do praw i ry-

Ilu pracowników zatrudnia MSZ?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) polityki zagranicznej, wynosi obecnie 402 w centrali MSZ oraz 895 na placówkach zagranicznych bez attachatów wojskowych. Oznacza to przeciętnie ok. 5 pracowników merytorycznych na jedną placówkę dyplomatyczno-konsularną.

Minister wskazał, że liczba pracowników dyplomatycznych placówek zagranicznych, mimo znacznej rozbudowy stosunków dyplomatycznych i zakresu zadań, tylko w niewielkim stopniu przekracza stan etatowy w tej kategorii

Ogłoszenia Ekspresowe

- WIEŻE Hi-Fi Mid-Line — sprzedaż. Deblca, tel. 47-85, (16-30).
- LEKARZ stomatolog — Jacek Kwasiński, Szczawnica, tel. 33-40 poleca: usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym (markoza) w asyście anestezjologa.
- BEDZIN! Spółdzielczość, 60 m², superkomfortowe — zamienie na równorzędne w Tarnowie. Właściciel: Brzesko, tel. 930-13, wieczorem. T-6470
- KRAKÓW! M-4! Spółdzielczość — zamienie na Tarnów. Tarnów, tel. 21-55-85. T-6481
- DESKI debowe, jesionowe — Kupię, Tarnów, tel. 21-57-76.
- POSZUKUJE wykonawcy tylnok wozennych, wewnętrznych. — Tarnów, tel. 21-57-76.
- DZIAŁEK budowlana, 803 m² — sprzedaż. Tarnów, tel. 21-57-93.
- PIEC gazowy c.o. do 190 m² — sprzedaż. Tel. 33-01-77. g-7677
- ZATRUDNIĘ w zakładzie kalenki osobie sztywno i pracowicie. Nie wykwalifikowanego. Nowy Sącz, tel. 210-59. S-9432
- URSUS C-980, po remoncie — sprzedaż. Tarnów, tel. 21-06-54.
- SPRZEDAJ Jeleza-Stewr lub Jeleza 816 samowydowocznego z przyczepą H. Józef Orłowski, Mysłowice, Kazimierza Wielkiego 77.
- MONTAZ boazerii — Kudak, tel. 12-49-40. g-4197
- TASMOCIAGI — kupię, tel. 44-36-29. g-8661
- SKODE 105 L, 1982 — sprzedaż. Tel. 12-68-01, wieczorem.
- SPRZEDAJ — dom jednorodzinny (gaz), 1 h ziemi, las, w Myslińskich, Tel. 0-115 216-60 (po 17).
- ZASLACZ do Atari — sprzedaż. Tel. 33-22-10 (wieczorem), g-8141
- OBRAZKI ślubne — sprzedaż. Tel. 16-04-83 (8-15). g-8222
- SPRZEDAJ — mieszkanie na działce handlowej, Niepołomice, tel. 375. g-7453
- SONY 27 cali, stereo, teletext — sprzedaż. Tel. 44-41-76. g-8283
- NOWY telewizor kolorowy Elektron — sprzedaż. Tel. 33-28-97.
- NOWY ciastki Zetor 7211, przebieg 4 t, samowydowocna — sprzedaż. Aleksander Badziach, Zabów 1, tel. 5 woj. tarnowskie.
- VOLKSWAGENA Passat comini diesel, srebrny metalik — sprzedaż. Tel. 33-01-09. g-8322
- DOM, stan surowy — sprzedaż. Boczna, telefon 275-82. g-8482
- SKRZYDŁO biegów plecibiegowa do Fiatu Ritmo 78 — kupię, Tel. 96-22-95.
- KRAJOWA Spółka Drobniactwa CHICKEN-POL pryzmie do pracy sprzedawców do sklepu spożywczego i mieszoego oraz konwulenta i chłodniarza. Kraków, Dzierżyńskiego 90 a. tel. 37-95-47.
- M-3, 32 m², na os. Kolorowym — zamienie na podobne lub mniejsze, na os. Podwawelskim. Słomiana 19/16. g-3031

Tematy: polityka mieszkaniowa i ekologia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) naszym kraju i polemizując z teoriami o zawyżonym ich znaczeniu, stwierdza, iż skala potrzeb oceniana na liczbę innych krajów Europy wskazuje, iż jesteśmy na szarym końcu nie tylko pod względem liczby mieszkań, ale także standardu i wielkości lokali.

Podstawową sprawą do rozstrzygnięcia — stwierdził Aleksander Paszyński — jest konieczność zwiększenia udziału środków własnych ludności w całym obszarze budownictwa mieszkaniowego. Jest to jeden z warunków zbliżenia się do stanu normalności. W żadnym przypadku nie może to jednak oznaczać wycofania się państwa z niekwestionowanych zobowiązań w tej dziedzinie. Granice o-

becności państwa muszą być wyraźnie określone. Chodzi zwłaszcza o ustalenie minimalnego udziału środków przeznaczanych na budownictwo mieszkaniowe. W toku dyskusji najwięcej uwagi poświęcono roli państwa i obywateli w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej. Mieszkanie musi być towarem — podkreślił m. in. Wacław Tuszyński — i dyplematem pozostaje jedynie czas dojścia do urynkowania gospodarki mieszkaniowej. Inną mowę akcentował potrzebę wyposedkowania rozwiązań.

Podobnie jak podczas środowej dyskusji odnotować należy daleko idącą zgodność obu stron w sprawie zasad; rozbieżności zaś zamaczyły się w propozycjach rozwiązywania poszczególnych problemów.

Z obrad grupy roboczej ds. nowelizacji ustawy o związkach zawodowych

WARSZAWA (PAP), 23 bm. w pałacu Rady Ministrów po raz drugi zebrała się grupa robocza ds. nowelizacji ustawy o związkach zawodowych.

W toku obrad dokonano postępu w kwestii możliwości rejestracji związku, który by obejmował zatrudnionych w różnych zakładach pracy. Staraliśmy się również dokonać krytycznego przeglądu i ewentualnego ograniczenia przepisów, które reglamentują strukturę organizacyjną związków zawodowych.

Problematyki sporów zbiorowych i rozszerzenia możliwości zrzeszania się w związek przez te grupy zawodowe, które dotąd tego nie mogły czynić, grupa robocza nie dys-

SPORT SPORT

Koziołek zaprasza do Zakopanego!

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Smiało więc można wybrać się na weekend ze swoimi pociechami do stolicy Tatr. Dla rodziców i dzieci będą to zapewne niezapomniane przeżycia.

Każdy uczestnik zawodów otrzyma słodycze, a najlepszy nagrody. Startujący podzieleni zostaną na grupy wiekowe, by rywalizacja była bardziej sprawiedliwa. Centralny Ośrodek Sportowy przygotuje trasę i skocznie na medal — siedzisko będą czuwać nad przebiegiem imprezy.

A. Stanowski telefonuje z Lahti

Najszybsze sq.. niedziadki

Trwa festiwal fińskich narciarzy. W czwartek gospodarze zdobyli srebrny i złoty medal, mają ponadto 3 srebrne i 3 brązowe. Cieszą się kibice, zacierają ręce fińska fabryka nart „Karhu”, która — jak na razie — bije na głowę rywali „Karhu”, która ma w emblemach pierwszych dwóch zmianach zanosilo się na miłą dla nas niespodziankę. Na wystrale dobrego pobięta Katarzyna Popieluch, wbiegając na strefę zmian na 6. miejscu, jeszcze lepiej pobięta Małgorzata Ruchala: „Szybko minęła Szwajcarkę, nie oglądając się do tyłu, biegłam ile sił w nogach”. Ruchala wyprowadziła naszą szafetę na 5. miejsce. Teraz wszystko było w rękach i w nogach dwóch naszych debiutantek, które miały pobiec teraz „Jyvä” (Popieluch i Ruchala) biegi klasyfikacji, ten system zastosowano po raz pierwszy w MSJ. Młodzianka Halina Nowak, już po 2,5 km została dogoniona przez kibic rywalkę, dala się wyprzedzić aż 6 biegaczkom. „Biegi mi się strasznie ciężko, nie mogłam zdobyć się na przyspieszenie — powiedziała kompletnie zalamana Halina Nowak — na dodatek na ostatnim zakręcie przy wjeździe na stadion miałam upadek”.

Najbardziej optymistycznie nastawiony był red. K. Blaut, który dawał Polkom nawet 6. lokate. Mnie po analizie indywidualnych wyników wyduładził 11. miejsce. Okazuje się, że obaj byliśmy zbytimi optymistami. Znowu przeżyliśmy gorycz porażki, choć po pierwszym dwóch zmianach zanosilo się na miłą dla nas niespodziankę. Na wystrale dobrego pobięta Katarzyna Popieluch, wbiegając na strefę zmian na 6. miejscu, jeszcze lepiej pobięta Małgorzata Ruchala: „Szybko minęła Szwajcarkę, nie oglądając się do tyłu, biegłam ile sił w nogach”. Ruchala wyprowadziła naszą szafetę na 5. miejsce. Teraz wszystko było w rękach i w nogach dwóch naszych debiutantek, które miały pobiec teraz „Jyvä” (Popieluch i Ruchala) biegi klasyfikacji, ten system zastosowano po raz pierwszy w MSJ. Młodzianka Halina Nowak, już po 2,5 km została dogoniona przez kibic rywalkę, dala się wyprzedzić aż 6 biegaczkom. „Biegi mi się strasznie ciężko, nie mogłam zdobyć się na przyspieszenie — powiedziała kompletnie zalamana Halina Nowak — na dodatek na ostatnim zakręcie przy wjeździe na stadion miałam upadek”.

Także Bernadetta Bociek pobięta słabo i dala się jeszcze wyprzedzić Francuzce: „Straciłam bardzo dużo na zjazdach, strasznie mi przykro, że zniwieczyłam dorobek starszych koleżanek Popieluch i Ruchala”. Ostatecznie polska szafeta znalazła się na 12. miejscu na 14 sklasyfikowanych.

Wyniki biegu sztafetowego kobiet 4x5 km (dwie zmiany system — klasycznym i dwie technika downhill): 1. Finlandia (Maata, Kirvesniemi, Savolaenen, Mattila) — 54:59,9 sek., 2. ZSRR — 54:56,9 sek., Norwegia — 55:52,3, 12. Polska (Popieluch, Ruchala, Nowak, Bociek) — 59:38.

W kilku wierszach

● Z udziałem wielu znakomych zawodniczek i zawodników odbył się w Hadze halowy miłyng lekkoatletyczny. Skok o tyczce zakończył się sukcesem rekordzisty świata w tej konkurencji Siergieja Bubki (ZSRR), który uzyskał 5.80 m. M. Chmura był drugi — 5.75 m.

Polonijne Igrzyska Zimowe

Wczoraj rozegrano szafety narciarskie i góralski kulig. W sztafetach pań na dystansie 3x2 km najlepszy zespół to Polonia z ZSRR w składzie: Gulbicka Riabowa i Jodka, przed zespołem z CSRS i drugą mieszana. Wśród panów najlepszy okazali się polonusi z CSRS w składzie: Wacławek, S. Kawulok i Z. Kawulok, 2 m. ZSRR. Panowie biegi 3x3 km. (sk)

Komunikat

Zarząd Koła Grodzkiego PTTK zaprasza wszystkich członków na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła 25 lutego o godz. 17.00 (drugi termin 17.15) w sali konferencyjnej Domu Turysty PTTK w Krakowie, ul. Bitwom polno 2 z ważną legitymacją PTTK.

Z piłkarskich boisk

● W towarzyskim meczu piłkarskim w Pizie Włochy wygrały z Danią 1:0 (0:0). Bramka — Giuseppe Bergomi (62 min.).

Pogoda na weekend

Przewidywany przebieg pogody do niedzieli: zamurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami niewielkie opady deszczu, a w Tatrach śniegu i deszczu ze śniegiem. Wzrost temperatury maksymalnej od plus 5 do plus 14, minimalnej od —1 do plus 5 st. Wysoko w Tatrach wzrost temperatury od —2 do plus 2 st. Wiatr umiarkowany i dość silny południowy i południowo-zachodni, a w górach bardzo silny, przechodzący w wiatr halny.

Przebieg pogody do niedzieli

Przebieg pogody do niedzieli: zamurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami niewielkie opady deszczu, a w Tatrach śniegu i deszczu ze śniegiem. Wzrost temperatury maksymalnej od plus 5 do plus 14, minimalnej od —1 do plus 5 st. Wysoko w Tatrach wzrost temperatury od —2 do plus 2 st. Wiatr umiarkowany i dość silny południowy i południowo-zachodni, a w górach bardzo silny, przechodzący w wiatr halny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lutego 1989 r. zmarła nagle

mgr inż. TERESA MADEJ

długoletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej Nr 138 w Krakowie, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, wspaniała nauczycielka i wychowawca, Człowiek wielkiej drobnoci, pełen energii i optymizmu, o niepowtarzalnej pogodzie ducha.

Jej śmierć jest wielką stratą dla krowoderskiej oświaty, której poświęciła całe swoje życie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę 25 lutego o godz. 14 na cmentarzu w Mydlnikach.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Obrady podzespołu ds. ekologii

WARSZAWA (PAP), 23 bm. po raz trzeci zebrał się podzespół „okrągłego stołu” ds. e-

L. Wałęsa na konferencji prasowej:

Jako związek powinniśmy być apolityczni

GDĄŃSK (PAP), 23 bm. odbyła się w Gdańsku konferencja prasowa Lecha Wałęsy z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi.

Przejdź do prawdziwego handlowania

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) dostaw na rynek części zamiennej, głównie dla motocykli. Wszędzie na świecie produkcja części zamiennych jest dobrym interesem, dla czegoż więc w Polsce nie może być? Wałęsa wyraził też nadzieję, że Polacy wspólnie, wszystkie strony „okrągłego stołu”, dopracują się dobrej ordynacji, dobrych rozwiązań wolnościowych i że jak najwięcej ludzi pod tym się podpisze.

Nauki nie można pozbawiać funkcji krytycznej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. O cel tego spotkania zapytałem głównego pomysłodawcę i organizatora spotkania, doc. Tadeusza Borkowskiego.

— Sytuacja nauk społecznych w naszym systemie była do tej pory specyficzna. Nie każdy naukowiec był wychowywany, nie, nie każde opracowanie uważano studio. Władza zwykle wolała wstuchywać tych opinii, które zgadzały się z jej przekonaniami. Tymczasem nauki nie można pozbawiać jej roli krytycznej. Jakkolwiek rozwiązanie polityczne, społeczne czy gospodarcze pozabawione krytyki nie rozwija się. Krytyczna rola nauki, obok badawczej, jest niezwykle istotna. Spodziewam się, że

Ile zarabia premier?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) L. Wałęsa. Pytany o skłapy dla dyplomatów, premier odpowiedział, że istnieją one w każdym państwie, a więc i w CSRS. Jest to konieczne, gdyż np. w Pradze jest 140 przedstawicieli zagranicznych. On sam jednak z tych sklepów, mimo że jest premierem, nie korzysta; nie-sio i inne wyroby kupuje u normalnego rzemieślnika, i jak widzieli, że nie wyglądam? — dodał.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Andrzej STRUTYŃSKI z Sekretariatu Odpowiedzialnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje także od godz. 10 do 14 red. Marek LUBAS — zastępca redaktora odpowiedzialnego.

Jerzy Urban na Politechnice Gdańskiej

Jest więcej niż prawdopodobne, że NZS zostanie zalegalizowane

GDĄŃSK (PAP). Duże zainteresowanie towarzyszyło spotkaniu Jerzego Urbana ze studentami Politechniki Gdańskiej, które odbyło się 23 bm. z inicjatywą komendy obozu „Awangarda XXI”.

Krótko

(CIĄG DAJSZY ZE STR. 1) działy w czwartek w Moskwie, że krok ten podkopalby specjalny status Austrii, tzn. negatywnie odbił się na jej neutralności.

Osobliwa demonstracja

Wczoraj w Krakowie w godzinach popołudniowych odbyła się kolejna nielegalna demonstracja młodzieży, zorganizowana tym razem w związku z 71. rocznicą powstania Armii Radzieckiej.

Chomeini nie odwoła wyroku śmierci

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) dyplomatyczne i gospodarcze sankcje Zachodu nie skłonią Iranu do odwołania wyroku śmierci na jej autora.

Dochodzenie w sprawie incydentu w Varpalota

BUDAPEST (PAP). Jak już informowaliśmy, w Varpalota doszło do incydentu, w wyniku którego pobita została przez milicję węgierską grupa obywateli polskich.

Komunikat PDOKP

Poludniowa DOKP w Krakowie informuje, że w dniu 25 lutego w godzinach 8-16 na ciągu linii kolejowych Skawina — Sucha B. — Chabów-

Ogromne zainteresowanie eksperymentem w AR

(Inf. wł.) Dwie bardzo pracowite godziny spędził wczoraj nasz gość z Akademii Rolniczej: prektor, prof. Julian Kamiński i kierownik Działu Nauczania mgr Tadeusz Tworzydło. Dyżur telefoniczny na temat eksperymentalnych studiów w Akademii Rolniczej wywołał ogromne zainteresowanie. Oba telefony były o-

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW O/KRAKÓW

zatrudni

- murarzy
- tynkarzy
- sztukatorów
- cieśli
- kamieniarzy
- robotników budowlanych z praktyką
- specjalistę ds. zaopatrzenia
- specjalistę ds. inwestycji i remontów
- mistrza produkcji stolarskiej

Dla pracowników posiadających kwalifikacje zawodowe — bezpłatne zakwaterowanie.

Oddział zapewnia wysokie wynagrodzenia wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu — Kraków, ul. Miodowa 41, tel. 22-06-65.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

poszukuje pilnie

KANDYDATA NA STANOWISKO GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Biura Współpracy Gospodarczej z Zagranicą

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- staż pracy 8 lat, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- znajomość rozliczeń ekonomiczno-finansowych działalności eksportowej budownictwa
- posiadanie dyplomu biegłego księgowego

Oferty prosimy przysłać pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr K-1869 w terminie do 3 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „STOMIL” w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22

zatrudnią

Z-CĘ KIEROWNIKA DZIAŁU TRANSPORTU

WYMAGANE: wykształcenie średnie techniczne, kierunek samochodowy + 3-letnia praktyka na samodzielny stanowisku w transporcie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Transportu, tel. 21-03-78.

K-980

PRZEDSIĘBIORSTWO ZMECHANIZOWANYCH ROBOT INŻYNIERYJNYCH W KRAKOWIE

poszukuje pilnie do pracy pracowników na stanowiska:

- z-ca kierownika Zakładu Remontowego ds. technicznych i przygotowania produkcji
- specjalista-konstruktor w zakresie remontów maszyn budowlanych
- specjalista-technolog w zakresie remontów maszyn budowlanych
- mistrz ds. konstrukcji spawanych
- specjalista ds. paliw i gospodarki smarowniczej
- inspektor ds. kosztów
- inspektor ds. księgowości materiałowej
- operator betoniarni
- z-ca kierownika magazynu materiałowej budowlanych
- z-ca kierownika magazynu narzędzi i odzieży

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie wynagrodzenie wg nowego systemu wynagradzania, premie, nagrody z tytułu, szeroki zakres świadczeń socjalnych, w tym wczasy i kolonie dla dzieci w kraju i za granicą, prowadził budowy eksportowe w kilku krajach oraz zapewnia dowóz do pracy z terenu m. Krakowa.

Chętni do pracy proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia PZRI w Krakowie, ul. plk. Dąbka 2. Dojazd z pl. Boh. Betta autobusami 108, 158, 137, 157. Tel. 55-33-12, 55-30-88 wewn. 320, 334, 328.

K-1764

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 OPZZ wyrażnie eksponowały niezależny charakter tego ruchu jako „trzeciej” siły, siły znacznej, bo reprezentującej przecież 7 mln członków. Tę odrębność trzeba też przedstawić opinii publicznej.
 OPZZ — mówiono — musi się przygotować do stawienia czoła nowej sytuacji, skutkiem przyszłego pluralizmu związkowego, a zwłaszcza reżimowego o silnej strukturze skupiającego pracowników różnych branż. Sąd potrzeba

Rada OPZZ o rozmowach „okrągłego stołu”

— podkreślił — domagają się respektowania zasad zawartych w stanowisku X Plenum KC PZPR, oraz obywateli przy postulatcie obligatoryjnej wspólnej reprezentacji związkowej w zakładach pracy, a także na innych szczeblach. Wskazując, że dla obywateli państwa najbardziej bezpie-

cznym rozwiązaniem byłoby budowanie nowych związków od dołu, od zakładów pracy, przewodniczący OPZZ wyraził nadzieję, że Sejm, nowelizując ustawę o związkach zawodowych, weźmie pod uwagę to stanowisko OPZZ.
 Postanowiono upoważnić Radę Weteranów Pracy i sekretariat OPZZ do skierowania listu otwartego do rządu w sprawie szybkiego przystąpienia do negocjacji z OPZZ projektu nowej ustawy emerytalnej, tak by mogła wejść w życie od 1 stycznia 1990 r.

Myślnice stawiają na turystykę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 tora roku. Pracowało przy nim 10 firm z krakowskim „Mostostalem” na czele.
 Okazją do nagrodzenia najlepszych, najaktywniejszych pracowników stała się uroczysta akademia zorganizowana w myślnickim Miejskim Domu Kultury po otwarciu i zwiedzeniu dolnej stacji kolei. Jestem przekonany, że to dzisiejsze, jakże ważne wydarzenie wpłynie na dalszy rozwój Myślnic — powiedział I sekretarz KMG PZPR w My-

ślnicach Jan Kogut, otwierając uroczystość. *Myślę, że mamy ogromne predyspozycje, by stać się zauważalnym punktem na mapie miejscowości wypoczynkowych w Polsce.*
 O korzyściach jakie nie tylko Myślnicom (pieniądze na dalszy rozwój), ale także Krakowowi (dodatkowo okazją do wypoczynku) przyniesie funkcjonowanie wyciągu wraz z obiektami towarzyszącymi, które zostaną wybudowane w niedalekiej przyszłości, mówił zastępca dyrektora Stanisław Kot. Podziękował władzom

Spotkanie w nowosądeckim KW PZPR

— Obserwując polską scenę polityczną, analizując przemiany dokonujące się w ostatnich latach w naszym kraju, nie sposób ustrzec się pytania: przemiany rzeczywistości zmieniają PZPR czy też odwrotnie? Jedni pytają czy nie następuje wyprzedzenie wieloletnich ideałów, inni twierdzą, że wybrana droga jest za mało śmiała a tempo marszu na nią zbyt powolne. Wielu jest też takich, którzy apelują o wybór „Złotego Środka”, gdzie on się znajduje w polityce, czym jest w działaniu? Zastanawiano się nad tym wczoraj podczas spotkania aktywistów partyjnych, lektorów KW PZPR, niektórych sekretarzy organizacji partyjnych Nowosądeckiego z prof. Edwardem Erazmusem z Akademii Nauk Społecznych KC PZPR. Spotkanie w Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego prowadził kierujący tym ośrodkiem Stanisław Hebda. (68)

Prymas J. Glemp udał się do Rzymu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 przedstawiłami polskiej inteligencji katolickiej przebywającej na emigracji.
 Zapytany przed odjazdem przez dziennikarzy o refleksje związane z obradami „okrągłego stołu”, do których w poważnej mierze przyczynił się Kościół, Prymas Glemp powiedział: — Jest to wydarzenie bez precedensu, także na tle naszego państwa. Myślę, że będziemy umieli ocenić je dopiero w pewnej perspektywie. Jest to naprawdę wielki wysiłek umysłowy i woli, żeby wydobyc odczytanie z biedy, z kryzysu. Czasem porównuję to do budynku, który wymaga generalnego remontu. Zebrało się bardzo wielu kompetentnych ludzi i tych od fundamentów, i od zażyczenia, i od zaciełek, i od hydrauliki. Wszyscy kompetentnie radzą co zrobić. Trzeba tylko dobrze wykorzystać to co mówi, żeby miało zastosowanie do rzeczywistego remontu.
 Prymas i towarzyszące mu osoby pożegnali sufragana warszawski bp. Zygmunt Krzyszkowski i kierownika Urzędu ds. Wyznań, min. Władysław Loranc.

W 71. rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej

— okazji 71. rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej, w całym kraju na grobach żołnierzy radzieckich składano wczoraj wieńce i wianki kwiatów. Również przedstawiła wiecele społeczeństwa krakowskiego oddalił hołd żołnierzom radzieckim poległym w trakcie wyzwolenia Krakowa i ziem krakowskiej. Między innymi w dzielnicy Krowczyca delegacja KD PZPR Urzędu Dzielnicowego, ZD TPPR, zakładów i szkół złożyły kwiaty pod pomnikiem marszałka Iwana Koniewa.
 Na tarnowskim cmentarzu

Obraował Zespół Radnych Partyjnych

Wczoraj odbyło się posiedzenie zespołu radnych Rady Narodowej m. Krakowa, członków PZPR, który prowadził przewodniczący zespołu sekretarz KK PZPR Władysław Kacmarek. Przyjęto stanowisko zespołu wobec wojewódzkiego planu rocznego i budżetu oraz funduszy celowych na 1989 r. Omówiono sprawy wynikające z porządku obrad VIII Zwyczajnej Sesji Rady Narodowej m. Krakowa, przyjęto plan pracy zespołu na I półrocze 1989 r. Radni wysłuchali również informacji doc. Juliana Wielgośa nt. III Krajowej Konferencji Ideologicznej.
 W posiedzeniu wzięli udział m. in. przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub i prezydent Krakowa Tadeusz Salwa.

Powstało Stowarzyszenie Obcych

KRAKÓW (PAP). W Krakowie, z inicjatywy kilkudziesięciu byłych działaczy ruchu studenckiego, powstało i zostało zarejestrowane „Stowarzyszenie Obcych”, którego głównymi celami są: skupienie młodej inteligencji, studentów i młodzieży szkolnej chcące tworzyć rozwijać swoją osobowość oraz popieranie i upowszechnianie twórczości artystycznej naukowej technicznej, dziennikarskiej aktywności społecznej i politycznej, a także działalności młodych menedżerów kultury, gospodarki i techniki.

Józef Brożek w sądeckim Liceum im. M. Konopnickiej

Młodzi nie wierzą, że czegoś zrobić się nie da — i w tym ich siła

(Inf. wł.) II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu jest szkołą z tradycjami. Jeszcze uczniowie z maturalnych klas już zwyczajowo zapraszają do siebie przedstawicieli władz regionu na szczerze rozmowy o współczesności. Wczoraj gościem dziewcząt i chłopców z klasy IV d był członek KC PZPR, I sekretarz KW Partii w Nowym Sączu Józef Brożek. Skierowano do niego wiele pytań i prób o wyjaśnienie obecnej sytuacji bądź przedstawienie własnych postulatów na konkretne zdarzenia zachodzące na drodze polskich przemian.
 Dzielac się refleksjami Józef Brożek powiedział m. in.: Pewne jest, że teraz PZPR nie uotósamia się już z władzą absolutną a konkretnie działania zmierzają do osiągnięcia równowagi właśnie uznających się sił. Teraz potrzeba dobrych koncepcji i konse-

Z dalekopisu

POGODZIĆ OBOWIĄZKI
 (m) Deputowana z Manitoby (Kanada) nakarmiła pierśią we wtorek podczas debaty w Winnipeg swoje 10-miesięczne dziecko.
 37-letnia przedstawicielka nowej partii demokratycznej Judy Wasylcyca — Leis stwierdziła, że w ten sposób pragnęła pogodzić obowiązki matki z obowiązkami deputowanej i rozwiązać dylemat, przed którym stoi większość matek pracujących.
UCZCIWI I PECHOWY
 Herman Szoeborg z miejscowości Naessjö (południowe rejony Szwecji) znalazł w budce telefonicznej portmonek ze skromną sumą 10 koron. Jako prawy obywatel postanowił odnieść zgubę na posterunek policji.
 W drodze uprzytomnił sobie, że przez rozrządzenie nie zostawił w budce portfela z pokątną kwotą 3600 koron. Gdy zjawił się przy feralnej budce telefonicznej po jego portfelu (i pieniądzu) nie było śladu.
Krajowe ciekawostki
 (m) Zootechnicy — praktycy stwierdzają, iż krowie czworaczki są wyjątkowo rzadkością w hodowli. Przypadek taki miał miejsce w zakładzie rolnym kombinatu PGR Grzybno na ziemi szczytńskiej Urodziła je w tamtejszej oborze krowa rasy nizinnej czarno-białej.
 ● Zowiecki Toruń ma swoją sensację. Na terenie podmiejskiego leśnictwa Niedźwiadki myśliwy Kazimierz Toczkiewicz ustrzelił wilka — okazalego bawiera; wszystko wskazuje na to, że również niezłego rozbójnika, bowiem, od dawna na tym terenie znajdowano liczne rozszarpane sarny.
 ● Badania geologiczne na Pomorzcu i Mazurach ujawniły ślady dawnego Baltyku. Przed ok. 200 tys. lat stęgał on znacznie dalej na południe niż współcześnie. Jego pozostałości znaleziono w rejonie Teczewa i Kwidzyna, Brabutu i Pałęka.

Jednaktówki V Havela na scenie Teatru Powszechnego

WARSZAWA (PAP). Na scenie Teatru Powszechnego wracają dwie jednaktówki Vaclava Havela: „Audiencja” i „Protest” w reżyserii Feliksa Falka. Ich premiera odbyła się w 1981 r. — wówczas grano je wraz z utworem „Wernisaz”.
 F. Falk zrezygnował z obecnej inscenizacji z „Wernisazu”, który nie odpowiadał nowej koncepcji. Akcja obu jednaktówek dzieje się w 1988 r. podczas „praskiej wio sny”, a ich głównym moralnym przesłaniem jest problem granic kompromisu. W spektaklu występuje Marcin Bełnoń, Kazimierz Kaczor i Władysław Kowalski.

Prorozycie zmian w zasadach udzielania kredytów dla młodych małżeństw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 niego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w roku poprzednim. Druga proponowana zmiana dotyczy rezygnacji z wymogu posiadania samodzielnego mieszkania przez młode małżeństwa starające się o otrzymanie kredytu.
 Kredyt natomiast mógłby być udzielany małżeństwom w wieku do 35 lat, w ciągu jednego roku od daty zawarcia związku małżeńskiego. Wprowadzenie tej ostatniej zmiany rozszerzyłoby krąg potencjalnych kredytobiorców o około 160 tys. osób rocznie.
 Komitet ocenił sytuację w młodych środowiskach twórczych.
 Komitet przyjął informację dotyczącą oceny realizacji „głównych zadań” jak też projekty rozporządzeń i rekomendacji ich przedłożenie Radzie Ministrów, która rozpatrzy je na jednym z najbliższych posiedzeń.
Katastrofy, wypadki, klęski żywiołowe
50 ofiar katastrofy drogowej w Chinach
 (m) Około 50 osób zginęło w śróde w wyniku katastrofy drogowej w pobliżu miasta Wuhan w chińskiej prowincji Hubei.
 Tylko trzech spośród ponad 60 pasażerów przetrzyło katastrofę, której przyczyną była awaria hamulców w zdezelowanym autokarze. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem, a samochód zjechał z drogi i runął do rzeki Jangcy.
 ● Trwał akcja poszukiwania rozbitków bananiskiego frachtowca „Seel” „Nesol”, który w śróde zatonął podczas wielkiego sztormu w północnej części Atlantyku w odległości

OKRĘGOWA INSTYTUCJA ROZPOWSZECHNIANIA FILMÓW
 Kraków, ul. Smoleńsk 2
 tel. 22-83-66, 22-82-69, wewn. 27 lub 28
oferuje sprzedaż za złotychki:

- magnetowidów i odtwarzaczy klasy standard
- magnetowidów klasy Hi-Fi
- magnetowidów reporterskich
- kamer i kamkorderów półprofesjonalnych i profesjonalnych
- magnetowidów i kamkorderów Super VHS
- kaset systemów U-matic i Super VHS
- videoskopów
- telewizorów i monitorów telewizyjnych
- mikserów wizyjnych i dźwiękowych
- stołów montażowych i Blue-Box
- profesjonalnego oświetlenia do realizacji w technice video

Kompletujemy sprzęt wg zamówień PT Klientów.
 Wystawiamy rachunki oraz faktury j.g.u.
 Udzielamy gwarancji.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
 w Nowym Sączu, ul. Rybacka 1
zatrudni
 na korzystnych warunkach płacowych:

- inżyniera lub technika mechanika
- specjalistę ds. inwestycji
- kierownika magazynu
- palacza kotłów przemysłowych

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu.

KUPNO
PRZEDWOJENNY dobry obraz, figurę z brązu, porcelanę — Kupię Matuszewicz, Olsztyn, Pana Tadeusza 4/18, tel. 33-31-78
AMATOR — kupię polskie przedwojenne odbiorniki radiowe i sprzęt elektrotechniczny. Warszawa, tel. 28-76-99 (po 18) lub oferty 2173 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
BIURO PODRÓŻY „WĘDROWIEC”
 oferuje wczasowy pobyt w górach
 Tel. 37-45-11, w godzinach 10-14. K-9930
KUPIĘ wtryskarkę do tworzyw sztucznych. Podać dane techniczne. Oferty 3320 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
FLIZY, terakoty — kupię — Tel. 33-43-37. g-6139
KUPIĘ stare meble, łaskę, zegar lampy, różne staroci. Oferty 3297 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁDZIELNIA „WIELOBRANŻOWA”
 W MYŚLNICACH,
 ul. Ogrodowa 1B
przyjmuje zamówienia
 od j.g.u i odbiorców indywidualnych
na — grys, na — lastryko
 ■ RÓŻNE KOLORY I GRANULACJE
 ■ KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI
 Realizacja zamówień w zakładzie kruszowy — Pcm 7.3A, woj. m. krakowskie, godz. 8-16, sobota 8-14. g-8560

KUPIĘ garsonierę, pokój z kuchnią, działkę budowlaną — okolice Krakowa stary domek w górach. Oferty 4044 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAM dom drewniany z placem, do rozbioru. Jan Czeszczoł, Chabówka 46. P-13
NIEDUŻE gospodarstwo z drewnianym domem, na południe od Krakowa — kupię. Tel. 11-45-44. Oferty 4687 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKĘ budowlaną, na Zarubiu — kupię. Oferty 4622 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KURNIK 1000 m² oraz budynek 300 m² w budowie, blisko Niepolimie — sprzedam, wydzierżawię, przystąpię do spółki. Tel. 37-62-77. g-2323
KUPIĘ w Krakowie lub najbliższej okolicy dom z możliwością działalności rzemieślniczej lub handlowej. Tel. 55-44-51. g-2838
ZGUBY
KRZEMIENSKA Barbara zam. Tarnów, Błuty pod Studziankami 8/59 zgubiła legitymację nr 113/82, wydaną przez Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Tarnowie. g-6446
SZOT Urszuli zam. Nowy Sącz, ul. Świerczewskiego 14/1 skradzione legitymacje studencka WH/22/WIP, wydaną przez WSP w Krakowie. S-1140
USŁUGI
ELBOX-VIDEO, Przejście i telewizorów na Secam/Pal. Tel. 37-30-30, od poniedziałku do czwartku, 9-13. g-2848
ZAKŁAD sprzątanii wnętrza i terenów przyjeżdżającym na stałe utrzymanie obiektów i zieleni, prace porządkowe po malarskich i inne. Gniaźdek, Tel. 21-39-59. (7-9). g-6238
WYCINANIE, przycinanie drzew i krzewów. Urządzenie zieleni, Błota, tel. grzeźnościowy 66-71-72. g-5262
MONTAŻ drzwi harmonijkowych, zamków, zabezpieczeń, tapicerek. Pindel, tel. 76-23-69. g-5764
VIDEO Panorama poleca wszelkie usługi kamerą. Tel. 76-23-75.
BŁOTNIKI samochodowe z tworzyw: Skoda, Syrena, Volkswagen, Wolga, Dacla, Wartburg, Zastawa 750, Renault 10, Polonez, Fiat 127, 128 sport, spoiłery i inne wykonuje zakład specjalistyczny, Leszek Guzy, Zbylitowska Góra 1, kolo Tarnowa. T-3599
MONTAŻ dekoderów PAL, przestrajanie UKF, Teleradiotechnika, Mszana Dolna, Zielona 1. S-52475
MEBLE skóropodobne
 — narożniki
 — komplety wypoczynkowe
 — sofy
 — pufy
 w różnych kolorach
 poleca
„ZAKŁAD TAPICERSKI
 Nowy Sącz
 ul. Dunajewskiego 6
 tel. 204-25 S-52475
VIDEO-KOLOR — przestrajanie telewizorów na PAL/SECAM — montaż w domu. Tarnów, telefon 34-23-77. T-3540
DEKATYZACJA, wycieranie dzinso, Po przerwie modernizacyjnej Zakład wznowił przyjmowanie usług. M6, Tarnów, tel. 33-16-57, wieczorem. T-3475
ZABEZPIECZENIA antywłamaniowe, elektroniczne — tel. 34-23-77. g-11061
NOWY SĄCZ, okolice. Mechaniczno-szczepienie dywanów, wykładzin. Kamiński, tel. 220-77. S-1183
RÓŻNE
SAMOTNYCH kojarzy „VICTORIA” Pabianice, skrytka 13
WYSYŁAMY zgłoszenia matrymonialne osobom dysponującym własnymi mieszkaniem, samochodami. Oferty Krakowie, zagraniczne. „M-4”, 30-960 Kraków, skrytka 902-A. K-16
CHESS korespondencyjny USA — RFN — Szwecja — Austria (Kraków 39 box 23. g-2920
PRZYJMujemy do sprzedaży komiśniewo artykuły Krakowe, zagraniczne. Sklepy Łódzkie — Kraków, Pstrowskiego 38, Rynek Kleparski 6.
POSIADAM lokal, wtryskarkę 1 samochod — poszukuje wspólnika lub innej propozycji. Oferty 3373 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Przedsiębiorstwo Usług Społecznych „BUDOSTAL”
zatrudni
 na korzystnych warunkach, gwarantując zakwaterowanie w hotelach pracowniczych (br rodzin) w zawodach:

- WYCHOWAWCY DO INTERNATU przy Zespole Szkół Budowlanych, z praktyką (mężczyźni) — wykształcenie średnie, wyższe
- KSIĘGOWE, z praktyką (kobiety) — wykształcenie średnie, wyższe

Oferty prosimy kierować pod adresem: Przedsiębiorstwo Usług Społecznych „BUDOSTAL” Kraków-Nowa Huta, os. Złotej Jesieni, ul. A. Polewki 41a, tel. 48-34-62 lub 48-20-22 wewn. 208, 210. K-1199

SYSTEM
 Spółdzielnia Pracy w Krakowie
 ul. Łobzowska 8 tel. 21-27-33, 21-28-22
oferuje usługi

- projektowe
- geodezyjno-geologiczne
- w zakresie ochrony środowiska
- pomiarowe
- w zakresie elektroniki i informatyki
- teletechniczne
- dekarsko-blaharskie
- murarsko-tynkarskie
- izolacyjne
- malarskie
- w zakresie ślusarki budowlanej
- elektroinstalacyjne
- w zakresie wod.-kan.-gaz.
- ciepłownicze
- agrotechniczne

Oferty prosimy kierować pod adresem Spółdzielni. K-800

ESCOM
 Spółka Akcyjna j.g.u.
 Kraków
 ul. Skawińska 11
 tel. 66-27-62
 skupuje:
 — zestawy i elementy PC/XT/AT/386
 — drukarki
 — plotery
 — dyskiety itp.
 Atrakcyjne ceny i terminy!
 K-636

SPRZEDAŻ
KIOSK gastronomiczny z wyposażeniem — sprzedam. Wiśniość w kiosku 33-297 Radogoszcz — centrum. T-3477
SPRZEDAM: Polonez, 1988 — Opel Kadett kombi, 1986, Zakopane, tel. 25-53. g-1759
SPRZEDAM dwie maszyny do wyrobu siatki ogrodzeniowej. Kraków, tel. 11-87-44. P-11
SPRZEDAM około 20 ton siłowni przemiennej, prasowanej. Andrzej Nowakowski, Żolib 1, 52-065 Kraków. g-1759
MODNE futro z włókna i białym z lapał karakulowym, popielaty — sprzedam. Tel. 48-17-53.
SPRZEDAM kombinat Bizon lub zamienie na nowoży Zuka. Janusz Koniak, Skrzyszowska 17, p.12 32-010 Kocmyrzów, woj. krakowskie. g-2072
MAZDE dostawczo-osobowa, 1985, 60.000 km, diesel — sprzedam. Tel. 11-80-03 (17-20). g-7132
SILNIK górny do Zuka, po remoncie 20.000 km — sprzedam. Oferty 1361 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
F50 — 1500/1185, maszynowe dwielwarskie „5” — sprzedam. — Tel. 66-94-38, wieczorem.

ZPM H. CEGIELSKI ODLEWNA ŻELIWA W ŚREMIE, UL. STASZICA 1
zatrudni
 do kadry rezerwowej młode małżeństwa posiadające wyższe wykształcenia

w specjalnościach:

- ◆ odlewnictwo
- ◆ metalurgia żelaza
- ◆ mechanika
- ◆ energetyka
- ◆ elektronika
- ◆ Informatyka, w tym na stanowisko 1-cy GJ.
- ◆ Informatyka
- ◆ ekonomia
- ◆ chemia

Zdolnym pracownikiem po umownym okresie próbnym gwarantujemy uzyskanie mieszkania rodzinnego. Zakład dysponuje hotelem pracowniczym I kategorii, stołówką, obiektami rekreacyjno-sportowymi, ośrodkiem jeździeckim, działkami pracowniczymi oraz ośrodkami wypoczynkowymi.
 Oferty wraz z życiorysem i kserokopią dyplomu należy kierować na adres ZPM H. Cegielski Odlewnia Żeliwa w Śremie, ul. Staszica 1; 63-100 Śrem.

SUPER SOFTWARE
 wykonuje
 oprogramowanie do komputerów typu IBM i innych
 Dysponujemy szerokim zakresem usług, w tym między innymi:
 ● księgowość
 ● kadry
 ● symulacje komputerowe
 ● różnego rodzaju bazy danych
 ● programy specjalistyczne
 ul. Obopólna 4/2, 30-069 Kraków, tel. 37-72-53. g-3701
SUSZARNIE do drewna — sprzedam. Kraków, Cicha 8.
FORD Granada, 1975, stan bardzo dobry, duża ilość części zamiennej — tanto sprzedam. Kraków, tel. grzeźnościowy 37-52-90.
SYNTEZATOR (organy) Yamaha PSS 480 nowy — sprzedam. Nowy Sącz, Armii Krajowej 3/18
SKODE 103 S, 1983 — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 222-65. S-1188
LOKALE
MIESZKANIE — sprzedam. Tarnów, Przemysłowa 7 (18-19).
WALBRZYCHY: Komortowe, 76 m², 3-pokojowe, kwatrukowe — zamienie na 3-4-pokojowe — Nowy Sącz, Tarnów, okolice. Michał Zaczekiewicz, Walbrzych, ul. Lenina 156/3, tel. 76-7-72. g-5081
NOWY SĄCZ Zamienie spółdzielcze M-3 (Milentum) — na większe. S-1129
OS. Podwawelskiej 2-pokojowe — loggia, filiz, bawleria — zamienie na trzyk pokojowe. — Oferty 6573 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NIERUCHOMOŚCI
SPRZEDAM dom murowany, c. o., woda, gaz, na działce 2,5 ha. Raoborsko 104, 32-020 Wieliczka. g-6279
SPRZEDAM działkę budowlaną, pow. 800 m², urobiona (woda, gaz, prad), pozwolenie na budowę, w Jadownikach k/Brzeska. Mieczysław Ludkowski, Katowice, Tysiąclecia 88/209, tel. 649-924 i Stanisław Kubala, Jadowniki 322

PRZEDSIĘBIORSTWO BADAWCZO-USŁUGOWO-HANDLOWE
INIMEX
 spółka s.o.o. w Sosnowcu
 Biuro Akwizycyjne w Krakowie
 al. J. Słowackiego 4/5, tel. 34-55-00
przyjmuje do natychmiastowej sprzedaży
SPRZĘT AUDIOWIZUALNY:

- odtwarzacze video
- magnetowidy
- kamery i kamvidy
- videoskopy „Sony”
- telewizory pal/secam
- anteny satelitarne

oraz

- kserokopiarki i telefaxy renomowanych firm zachodnich
- kalkulatory biurowe, komputery

Pełną ofertę uzyskacie Państwo kontaktując się z naszym Biurem Handlowym w godz. 8.30—16.30, adres i telefon j.w. K-12726

ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE
ESCOM
 Spółka Akcyjna j.g.u.
 Kraków
 ul. Skawińska 11
 tel. 66-27-62
 oferuje:
 — dowolne zestawy PC/XT/AT/386
 — drukarki firmy Star
 — plotery firmy Roland
 — sieci komputerowe
 — oprogramowanie systemowe
 — oprogramowanie aplikacyjne
 Atrakcyjne ceny i terminy.
 Poszukujemy akwizytorów. K-638

Tygodniowy TV PROGRAM

25 II — 2 III

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na działce
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 „Drops” — program dla dzieci i młod. oraz film „Fragles”, odc. 29
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.25 „Zdrowie” — wojsk. mag. public.
11.55 Telewizyjny koncert
12.25 „Flesz” — mag. muz.
12.55 „Pieprz i wanilia” — „Nieznany kraj” — Polacy czy... Amerykanie?
13.40 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
15.40 Komedie, komedie, komedie... „Nowy”
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Telexpress
17.30 „Portrety”: „Konrad P.” — film dokum.
18.30 Butik
19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka”
19.10 Z kamera wśród zwierząt: „Psla rodzina”
19.30 Dziennik telewizyjny — wystąpienie premiera Mięczysława F. Rakowskiego
20.15 Sobotni seans filmowy: „Dzień puszczyka” — film sensac. prod. wł.
22.00 Wokół „okrągłego stołu”
22.30 Tydzień w polityce komentuje Karol Szwindler
22.40 Telewizyjny przegląd sportowy
23.05 Międzynarodowa gala taneczna
23.45 DT — wiadomości
23.55 Kino sensacji: „A sławka jest śmierć” — film prod. franc.
1.30 Zakonczenie programu

PROGRAM II

10.00—13.00 „Tele-9”: Goście w studiu (laureaci festiwalu „Szanty 89”); vademecum, afisz (mag. kulturalny); „Trzepak” (teledyski); film TV; co, gdzie, kiedy (red. sportowa).
14.55 Powitanie
15.00 Małe kino: „Miasta świata: Sztambuł” — film dok.
15.30 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młod.
17.00 W kręgu kina: „W roli głównej: Natalie Wood” — film dokum. prod. USA
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Zwierzęta wokół nas: „Podaj łapę”
20.00 Witold Rowicki dyryguje IV symfonia Brahmsa
20.55 Wokół górskich szronisk: „Na Śnieżnicę”
21.15 „Egretta” — wiersza Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej
21.30 Panorama dnia
22.00 „Raj odłożony na ułomności” — serial obyczaj. prod. ang.
22.50 Komentarz dnia
22.55 „W labiryncie”, odc. 8 — serial TP (powt.)

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Telearek” oraz film z serii „Szwajcarscy robinsonowie”, odc. 17
10.30 Dł — wiadomości
10.35 „Wspólnota Pacyfiku”, odc. 1 pt. „Wiek Pacyfiku” — serial dokum. prod. ang.
11.45 Kraj za miastem
12.10 Telewizyjny koncert
12.55 Świat cyrków '88
13.55 Teatr Młodego Widza: Jerzy Niemczuk „Gorszacz sceny w ciemnej windzie”
14.35 Magazyn „Morze”
14.55 Marek Sierocki zaprasza
15.10 „W kamiennym kręgu”, odc. 6 i 69
17.15 Telexpress
17.30 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
18.10 Aukcja dzieł sztuki współczesnej „Hevelius”
18.40 Antena
19.00 Wieczorynka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Tytko Manhattan” — odc. 3 (ost.)
21.00 Sportowa niedziela
22.00 7 dni na święcie
22.10 „Magdalena z Kossaków”, cz. 10 pt. „Warszawski premier”
22.25 „Kto wybiera samotność?” — film dokum.
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.45 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.20 Film dla niesłyszących „Tytko Manhattan” odc. 3 (ost.) — serial prod. USA
11.15 Krótkofalowy
11.45 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Marzenia Amandy”, odc. 1 i 2 serial prod. ang.
13.10 100 pytań do K. Kieślowskiego
13.50 „Polacy” — T. Łonicki w „Kartotece” T. Rózewicza

PROGRAM I

8.05 J. pol., kl. 4
8.35 „Domator” — rady na życie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 DT — dodatek gospodarczy
9.40 „Sprawa Mariany Pinedy”, odc. 3 — serial prod. hiszp.
10.40 „Domator” — rady na życie
12.00 Przygot. do życia w rodzinie, kl. 1—4 lic.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Powt. przed maturą: r. rosyjski
15.30 „Kim być?” — program dla maturzystów
16.00 Program dnia: DT — wiadomości
16.05 Gazeta Rolnicza
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino „Tik-Tak”: „Cudowna podróż”, odc. 22
17.15 Telexpress
17.30 Premiera starszego kina: „Rozkosz gościnności”, cz. 1 — film prod. ang.
18.10 Propozycje zmian w Konstytucji
18.30 Klinika Zdrowego Człowieka
18.50 Dobranoc: „Śniegowa sierzy”
19.00 10 minut
19.10 Telewizyjny Klub Konsumentów: „Stop”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Sprawa Mariany Pinedy” — odc. 3 — serial prod. hiszp.
21.05 Konferencja prasowa rządu
21.30 Lekcja polskiej muzyki rozrywkowej: „R”
22.15 Progr. publicyst.
22.55 DT — echa dnia
23.15 J. angielski, lek. 17

PROGRAM II

10.00—12.00 „Tele-9”: Mag. „Blisko życia”, nasze sprawy, goście w studio — literaci przed zjazdem ZLP, muzyka dla wszystkich
13.55 J. angielski, lek. 17
17.25 Program dnia
17.30 „Wielka epoka”, odc. 8

(ost.) — serial dokum. prod. włoskiej
13.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Złote Ekranu '88
19.00 Rozmaitości muzyczne Jerzego Maksymiuka i Orkiestry „Simfonia Varsovia”
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — mag. narciarski
20.00 Non stop kolor: „Brown Sugar”, cz. 2 pt. „Lata depresji” — serial dokum.
21.00 Powtórka z historii St. Mikołajczyk (I)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dorastanie”, odc. 1 — „1972” — serial prod. TP
22.45 Studio Sport — MP w hokeju na lodzie: Polonia Bytom — Naprzód Janów
23.15 Komentarz dnia

SRODA

PROGRAM I

8.35 „Domator” — nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkanie z reżyserem” — odc. 5 pt. „Włoski pokój, afrykańska noc” — serial obyczaj. prod. NRD
10.35 „Domator” — przyjęcie z pozytywem
11.10 Matem. kl. 1—3.
12.00 Chemia, kl. 7
12.50 Hst., kl. 3 lic.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 NURT: Aktualne problemy oświaty
15.50 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 „W świecie ciszy” — progr. dla niesłyszących
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego
17.15 Telexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 Dawniej niż wczoraj: „Archiwum XX wieku”
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Sejmowe spotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Studio Sport: 1/4 europejskich pucharów w piłce nożnej, PSV Eindhoven — Real Madryt
21.55 Progr. public.
22.25 Nasze przeboje
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 18

PROGRAM II

16.55 J. rosyjski, lek. 18
17.25 Program dnia
17.30 Stulecie śmierci Ludwika Waryńskiego
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Ze wszystkich stron” — mag. reporterów
19.00 II Rzeczpospolita nieznaną
19.45 „Maroko, królestwo Zachodu” — program dokum.
20.15 „Dziwczynna na krótką trasę” — film prod. czeskosłow. reż. V. Drha
21.30 Panorama dnia
21.45 „07 zgłoś się”, odc. 9 pt. „Rozkład jazdy” — serial kryminalny, TP
23.00 Telewizyjna noc
23.45 Komentarz dnia

CZWARTEK

PROGRAM I

8.05 Hst., kl. 6
8.35 „Domator” — nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 14
10.15 „Domator” — To się może przydać
10.45 Magazyn wspomnień: „Autochromy”, cz. 1
10.55 „Domator” — powt. na życie
11.10 Krajoznawstwo Polski, kl. 4
12.00 Biol., kl. 8
12.50 J. pol., kl. 1 lic.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
16.00 Program dnia: DT — wiadomości
16.05 „A śpiew do dzisiaj słychać” — film dokum. L. Motylińskiego
16.25 Dla młodych widzów „Kwant”
17.15 Telexpress
17.30 „Patrol” — wojskowy mag. public.
17.55 Ku prawdziwemu „Białe plamy” w ruchu ludowym
18.20 Sonda: „Print”
18.30 Dobranoc: „Pajak Chwał. wszystkich brat”
19.00 10 minut
19.10 „Teraz” — tyg. gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 14
21.00 Progr. public.
21.30 „Pegaz”
22.20 Studio Sport: po pucharach
22.35 Rozmyślania prof. Mariana Stępnia
22.45 DT — Echa dnia
23.05 J. francuski, lek. 18

PROGRAM II

10.00—12.00 „Tele-9”: „Nowum” mag., sylwetki, TV Kraków proponuje klub muz. wspomnień, goście w studio — detektyw ci pomoże (6 detektywów przywrotnych)
12.55 J. francuski, lek. 18
17.25 Program dnia
17.30 Do szkoły pod górki z 18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Muppet show” — czyli rewią gwiazd: James Coco
19.30 „Puls” — program medyczny
20.00 Dni Muzyki Hiszpańskiej w Poznaniu — rep.
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino Studyjne „Dwójki”: „Dziki i piękny” — film dokum. prod. franc.
23.15 Komentarz dnia
23.20 Dobranoc dla dorosłych: „Listy Heter”

PROGRAM I

8.05 Hst., kl. 6
8.35 „Domator” — nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 14
10.15 „Domator” — To się może przydać
10.45 Magazyn wspomnień: „Autochromy”, cz. 1
10.55 „Domator” — powt. na życie
11.10 Krajoznawstwo Polski, kl. 4
12.00 Biol., kl. 8
12.50 J. pol., kl. 1 lic.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
16.00 Program dnia: DT — wiadomości
16.05 „A śpiew do dzisiaj słychać” — film dokum. L. Motylińskiego
16.25 Dla młodych widzów „Kwant”
17.15 Telexpress
17.30 „Patrol” — wojskowy mag. public.
17.55 Ku prawdziwemu „Białe plamy” w ruchu ludowym
18.20 Sonda: „Print”
18.30 Dobranoc: „Pajak Chwał. wszystkich brat”
19.00 10 minut
19.10 „Teraz” — tyg. gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 14
21.00 Progr. public.
21.30 „Pegaz”
22.20 Studio Sport: po pucharach
22.35 Rozmyślania prof. Mariana Stępnia
22.45 DT — Echa dnia
23.05 J. francuski, lek. 18

PROGRAM II

10.00—12.00 „Tele-9”: „Nowum” mag., sylwetki, TV Kraków proponuje klub muz. wspomnień, goście w studio — detektyw ci pomoże (6 detektywów przywrotnych)
12.55 J. francuski, lek. 18
17.25 Program dnia
17.30 Do szkoły pod górki z 18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Muppet show” — czyli rewią gwiazd: James Coco
19.30 „Puls” — program medyczny
20.00 Dni Muzyki Hiszpańskiej w Poznaniu — rep.
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino Studyjne „Dwójki”: „Dziki i piękny” — film dokum. prod. franc.
23.15 Komentarz dnia
23.20 Dobranoc dla dorosłych: „Listy Heter”

Nasze MIASTO

Wzrost cen nie zmienił sytuacji w aptekach

Brakuje lekarstw

Niedawna epidemia grypy pozwoliła jeszcze boleśniej odczuć jak fatalnie jest zaopatrzenie w leki na terenie woj. krakowskiego. Nie ma antybiotyków, insuliny oczyszczonych chromatograficznie, leków krążeniowo-nasercowych, witamin i syropów. Dramatycznie przedstawia się sytuacja z brakiem płynów infuzyjnych — głównie soli fizjologicznej. Lecznictwo zamknięte dotkliwie odczuwa brak materiałów szwerych i opatrunkowych, jak również gumowych rękawic chirurgicznych. Brakuje strzykawek jednorazowych, waty, podpasiek higienicznych. O wszystkich tych kłopotach dyskutowano podczas wczorajszego posiedzenia Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych RN m. Krakowa.

Poprawa stanu zaopatrzenia w leki i materiały opatrunkowe jest absolutnie konieczna. Z przytoczonych danych wynika, że w 1988 r. pokrywał on tylko 40—50 proc. potrzeb. W pierwszych kwartale zamówiono leków na ogólna kwotę 760 mln zł a tymczasem przydział dla woj. krakowskiego opiewa na 250 mln zł. Dyskutujący lekarze i pracownicy służby zdrowia a także przedstawiciele KPZF „CEFARM” nawoływali do alarmowania w związku ze złą gospodarką lekami. Mimo wzrostu cen rosła niepotrzebnie domowe apteczki, zwiększając się w rejonowych przychodniach kolejkę emerytów i rencistów, silnie są naciski niższego personelu medycznego — wszystkich korzystających z przywileju darmowego otrzymywania lekarstw. To jednak tylko jedna strona medalu — druga to zbyt mała i malejąca (również na skutek dekapitalizacji urządzeń) produkcja lekarstw. Musimy mieć świadomość, że np. sytuacja strajkowa w „Polfie” poważnie ograniczy produkcję tak przecież potrzebnej witaminy „C” i antybiotyków. Postulowano poprawę informacji o lekach. Wnioskowano włączenie konsekwencji w stosunku do osób odpowiedzialnych za nieurochomienie produkcji płynów infuzyjnych w Szpitalu Im. G. Narutowicza, Podkręślan, ze z uwagi na koncentrację bazy i działalność AM, która leczy chorych z sąsiednich województw, konieczne jest utrzymanie wyższego paryetu przydziału leków dla woj. krakowskiego niż wynikałoby to z przeleżeń ludnościowych przyznanego przez MZIOS.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zdrowia omówiono również perspektywy rozwoju średniego szkolnictwa medycznego w Krakowie. (gk)

Z VIII zjazdu delegatów

Sprawy emerytów, rencistów i inwalidów w centrum uwagi związkowych władz

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa obradował, pod przewodnictwem Ludwika Bujnowicza, VIII Zjazd Delegatów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. O wypowiedź na temat problemów i planów na przyszłość, poprosiliśmy przewodniczącą 71-tysięcznej organizacji: W czasie ostatniej kadencji związek borykał się z trudnościami ekonomicznymi, spowodowanymi ciętym wprowadzaniem zmian cen i inflacją. W 1988 roku przeznaczaliśmy na zapomogi aż 9 milionów zł dla naszych podopiecznych — powiedział L. Bujnowicz. Najważniejsze sprawy dotyczące nowej kadencji — to zadania waloryzacji oraz wypracowania właściwej ustawy jeżeli chodzi o załatwienie problemów dotyczących „starego portfela”. Będzie się również kładło nacisk na tworzenie większej ilości kół zakładowych, opierających się na funduszu socjalnym danej jednostki. Tworzone będą również kółka dla weteranów rencistów, którzy utracili więc ze swoim zakładem pracy. Zapomogi do czasów oraz działalność kulturalna — to kolejne wytyczne dla nowych władz związku. Duży nacisk położono na współpracę z Wojewódzką Komisją Weteranów Pracy przy WPZZ Radą Nadzorczą ZUS i PRON, ZIWi, PCK itd...

Na wczorajszym posiedzeniu wybrano władze związku. Przewodniczącym ponownie został Ludwik Bujnowicz. Wybrano również delegatów do Krajowego Zjazdu PZERII. Obradom przysłużył się wiceprezydent m. Krakowa — Jan Nowak. (ml)

Sesja DRN w Nowej Hucie

Na wczorajszej sesji radni DRN Nowa Huta uchwalając plan gospodarczy i budżet dzielnicy na 1989 rok podzieliłi ponad 8,5 mln zł. Największe kwoty przeznaczone na realizację zadań w sferze oświaty i wychowania, gospodarki komunalnej, kultury i sztuki oraz inwestycje i kapitałowe remonty. Zgodnie z nowymi uprawnieniami dla rad narodowych stopnia podstawowego, obowiązującymi od 1 stycznia br. nowoocy radni przeznaczyli ponad 160 mln zł na budowę m. in. przedszkola w osiedlu Piastów oraz ucieplenie Wzgórz Krzesławickich.

W dyskusji radni zwracali uwagę, że środki, jakimi dysponuje DRN nie wystarczają na zrealizowanie wszystkich zgłoszonych wniosków i postulatów mieszkańców. Stąd też podkreślano, iż należy oszczędnie i efektywnie gospodarować funduszami, a także poprawić jakość wykonywanych remontów i inwestycji. W takiej sytuacji — postulowali radni — zakłady pracy winny zainteresować się niekiedy wnioskami i budować np. place zabaw, obiekty sportowe, czy też drogi w nowych osiedlach.

Ważnym elementem wpływającym na rozwój dzielnicy jest także własny udział mieszkańców w pracach na rzecz osiedli, w których mieszkają. Stąd też w planie gospodarczym dzielnicy znalazły się zadania, które będą realizowane w formie czynów społecznych. Popierając te inicjatywy radni przyznali na budowę m. in. sieci gazowych i wodociągów, klubów i świetlic kwotę 103 mln zł. (mr)

Złote gody w Pałacu Ślubów

W Pałacu Ślubów odbyła się wczoraj miała uroczystość zorganizowana przez USC Śródmieście z okazji 50 lat pożycia małżeńskiego URZULA i MICHAŁ ODLANICKI-POCZOBUTT obchodzili złote gody.

Michał Odlanicki-Poczobutt, emerytowany profesor zwyczajny AGH, specjalista w zakresie planowania przestrzennego i geodezji, członek korespondencyjny PAN, przez 10 lat był radnym DRN Stare Miasto. Żona — Urszula wspierała działalność naukową i społeczną męża.

Jubilatom medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie” wręczył naczelnik dzielnicy Śródmieście Zbigniew Staehura. W uroczystości uczestniczyli także — wiceprezydent Jan Nowak oraz przedstawiciele krakowskiej nauki. (mr)

MAŁA KRONIKA

♦ (mr) Pałac Młodzieży (Krowderska 3): Spotkanie z Z. Sekiewiczem, kpt. „Dalmoru” (prezentacje zbiorów i przeszrocy z Ameryki Połudn.), projekcja filmów: „Leonid Teliga” i „Pamiętnik z wielkiego reisu” — 18.
♦ KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Główny, 27): „Emigranci” — spektakl w wyk. J. Romanowskiego i Z. Kosowskiego — 17.
♦ NCK (pl. Centralny): Fakt rock — koncert zespołów: „Fine de Siecle”, „Belgrath”, „Ziyo” — 18.
♦ Dworek Białoprądnicki (Papiernicza 2): Czy potrafisz? (zaj. z komputerem) — 17; plenery fotograficzne — 18; wystawy fotograficzne: „Morze” M. Pierzchały i zespołu „Plenery” (13—20).

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 24 II 1989 MACIEJA, jutro WIKTORA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): P. Chesnot: Czartulacy Jaidak — 15; STARY (Jagiellońska 1): E. Bryll: Dybuk — 17 (abonamenty nieliczne); SCENA MAŁA (Sławkowska 14): H. Cousse: Strategia dla dwóch szynek — 17.30 KA. MERALNY (Boh. Stalingradu 21): K. Wojtyła: Przed ścieżką jubiłera — 19.15; BAGATELA (Karmelicka 3): Walter: Kandyd — 18; SCENA MAŁA: A. de Saint-Exupery: Mały księż — 9.30 i 11; LUDOWY (os. Teatrulna 34): D. Hwa: Fansen — 18; OPERETKA (Lubicz 48): Hennequin i Veber: Pani Peresowa — 11; GROTESKA (Skarbova 2): Awantura o rd Gilberta Levine (USA) — 19; BOBY Godunow (cz. 1) — 19; SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 21, II p.): W. Krzeminski: Jak w bajce — 10; FILHARMONIA (Zwierzyńciska 1): Konkert symfoniczny: wyk.: Krępiec o rd Gilberta Levine (USA); Krystof Jakowicz: W programie utwory R. Schumanna — 19.30; STU (al. Krasińskiego 16): Kolacja na cztery ręce — 22; SCENA SZKOLNA PWST (Warszawska 5): Sen nocj letniej — 19.

kina

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewska 7): Jajo weża (RPN 15 lat) — 15.45; Ostatni brzeg (USA 15 lat) — 17.45; 20. KRAKOWSKIEGO (34): Gliniarz z Beverly Hills cz. II (USA 18 lat) — 16; Wall Street (USA 18 lat) — 18 (przedpremiery); Fatalne zaroczenie (USA 18 lat) — 20 (przedpremiery); KULTURA (Rynek Główny): Nikt nie jest winien (pol. 15 lat) — 10; 14; Bez Hłosci (USA 18 lat) — 12; 15; 16; Borys Godunow (cz. 1) — 19; 20; MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Gandhi (ang. 15 lat) — 15; Film przed filmem (RPN) — 18.15; Cielowka z zelaza (pol. 12 lat) — 20.15; PASAŻ BIELAKA: Pierścień i róża (pol. b.o.) — 13; Cotton Club (USA 18 lat) — 8.30, 10.45, 14.45; 17.15; PODWAJNIEK (Krowderska 21): (całk. Białost.) (USA 15 lat) — 15; SEINKS (Majakowskiego 2): Elektroniczny mordca (USA 15 lat) — 15; DKF — cykl „Mężowie stanu” — 17; 20; SWIT — DUŻA SALA (os. Teatrulna 10): Nowy Jork — czwarta rano (pol. 15 lat) — 15.45; Obywatel Piszczek (pol. 15 lat) — 17.45; 20; TĘCZA (Praska 32): Na granicy (USA 18 lat) — 17; Człowiek sukcesu (kub. 15 lat) — 18.45; UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Trzech ojców (fr. 15 lat) — 15.45; Nietykani (USA 18 lat) — 18; Noency Jastrząb (USA 15 lat) — 20.15; WANDA (Waryńskiego 5): Samotny wilk McQuade (USA 15 lat) — 12.30; Sześciu trynastka (chiń. 12 lat) — 15.45; Wirujący seks — „Dirty dancing” (USA 15 lat) — 18; 20 (przedpremiery); WARSZAWA (Stradom 19): Labeled śpiew (pol. 15 lat) — 18; 19; Wyzwolenie zła (USA 18 lat) — 20; WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Pan Wołodyjowski (pol. b.o.) — 8; Cobra (USA 15 lat) — 12.15; Commando (USA 15 lat) — 16.15; Labirynt (pol. 18 lat) — 18; Noency (USA 18 lat) — 20 (przedpremiery); WRZOS (Zamojskiego 59): Kaczołw (USA 15 lat) — 15; Krótki film o miłości (USA 15 lat) — 17.45; DKF — „Na srebrnym globie” (pol.) — 20; VIDEO KLOB (Rynek Główny): Łalka (pol.) — 11, 13; WYPOŻYCZALNIA VIDEOKASSET (Dzierżyńskiego 86) (10—18)

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę)

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ; KOPERNIKA 21. CHIRURGII DZIECIĘCZEJ; PRADNICKA 35. LARYNGOLOGICZNY; KOPERNIKA 23A. UROLOGICZNY; GRZEGÓRZEWSKA 18. OKULISTYCZNY; WITKOWSKA.

POGOTOWIE

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarnia 14 — tel. 999 szpitalowa i przewozy tel. 22-26-90 Centrala telefoniczna 22-26-00 Podstacja KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-69-99 Prokocim — (Teligi 6) — tel. 65-59-89 Lotniczo (Sierozewskiego 56) — „Wypadki” tel. 44-42-91 44-49-99 Krowderska 1 i Kazimierza Wielkiego 117 tel. 35-39-99 Krowderska II Białoprądnicka 6 tel. 34-29-99 Krzeszowska — tel. 99-06-20 Jermianowice — tel. 48 Proszowice — telefon 9 Myślenice telefon 999 201-80 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — telefon 41a mieszkaniców 899, tel. miejski 76-14-4; Wieliczka (Poustańców Śląskich 6) — tel. 999 78-12-89 Niepolomice — tel. alarmowy 198 tel. miejski 21-02-09 (Iwanowice, tel. 99 oraz 12b przyjeżdżają wszystkie szpitale w rejonizacji)

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-88 (8—15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

Rynek Główny 49 — tel. 22-23-71; Kozłówek (pawilon), tel. 55-51-89; Proszowskiego 94 — tel. 66-69-50; Kazim. Wielki, 117 — tel. 37-44-01; Nowa Huta os. Centrum A, 43 tel. 44-17-39; Centrum C, 61, tel. 44-17-19.

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELNIE KORNATY (12—17). SKARBIEC KORONNY I ZBRONJOWNIA (10—15) MUZEUM KATEDRALNE (10—15) MUZEUM KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGUNTA (9—15) MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ogocwo) (10—15.30) MUZEUM W I. LENINA (Tropolowa 5): Wystawy „Lenin w Polsce”, „PPZR — dzień pierwszy — geneza” (9—18, wst. wol.), DOM I. LENINA (Kr. Jądwicki 4): „Mieszka nie Lenina”, „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”, „Lenin a niepodległość” (10—15, wst. wol.), MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYŻYSTOPIR” (Rynek Główny 35) Wyst. „Z dziełw kultury Krakowa” (niecz.), FRANCISZKANSKA: Wyst. „Ocalili od zapomnienia” (9—15) JANA 12: Wystawa (11—18) STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziełw i kultury Żydów” 65-14-80 (15—20).

GAZETA KRAKOWSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII Robotniczej Redaktor naczelny: HENRYK SZYDŁOWSKI Kolegium w składzie: Janusz Hankiewicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Edward Wasik — z-ca red. naczelnego, Adres redakcji: 31 072 Kraków ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-990 Kraków i skr. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-89 łączy ze wszystkimi działami Nr telexu 032-2491 032-2492 ODZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz ul. Narutowicza 6 II p., tel. 203-34 203-54; 33-100 Tarnów ul. Krakowska 12 tel. 21-56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch” w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31 007 Kraków tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch” na terenie całego kraju Ogłoszenia do GAZETY KRAKOWSKIEJ przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz Redaktor wydania — Brunon Rajca Redaktor dyżurny — Wiesław Kraj Redaktor techniczny — Andrzej Maliszewski

Wydanie 1